

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

nr. 41 (393) Rok XI

9 — 15 października 1964 r.

CENA 1.50 zł

DZIŚ W NUMERZE

KLIMATY SPRAW ROBOTNICZYCH str. 3 GALIMATIAS
str. 3 NIESMIAŁA PROPOZYCJA str. 3 POWODZENIE?
str. 5 TROPICIEL ANNY FRANK (II) str. 6
WSPOLNY POSCIG str. 6

OCZY CAŁEGO ŚWIATA ZWROĆNIE SA NA TOKIO — JUZ JUTRO ZAPŁONIE
ZNICZ OLIMPIJSKI. ZYCZYMY NASZYM REPREZENTANTOM, REKORDOWYCH WY-
NIKÓW I „DESZCZU” MEDALI.
NA ZDJĘCIU: JEDEN Z FILARÓW NASZEJ REPREZENTACJI — DYSKOBOL, EDMUND
PIĄTKOWSKI
Fot. T. Drankowski

PODZIEMNE REKORDY

Budowa tej kopalni jest trochę w cieniu, przysłonięta aureolą „Lubina”. Może dlatego, że dalej tu do miedzi i na pewno dlatego, że dalej stąd do stolicy powiatu.

ZARAZ PRZY szosie, w tym pierwszym hotelu, co to teraz tynkują, na parterze, które drzwi prowadzą do gabinetu naczelnego inżyniera „Polkowic” mgr inż. Stanisława Golemy.

— Możecie, redaktorze, przyjechać za dwa tygodnie?

— Czy coś się stało? — pytam.

— Właściwie, nie... Po prostu będą wówczas konkrety.

W Lubinie mówili wtedy, że dla „Polkowic” kroi się „poważne zadanie”. Nie pytałem więc dlaczego teraz nie możemy rozmawiać. Wiedziałem — widocznie coś tam jest jeszcze „nie dopięte”. I kwita.

„Polkowice” mają dać 25 proc. docelowej produkcji na przełomie 1967/68 roku. Natomiast docelowa produkcja figuruje w planach 1972 roku. Razem parę milionów ton rudy rocznie.

Budowę kopalni rozpoczęto w 1962 roku. Ma to być taka sama kopalnia, o takim samym profilu, jak „Lubin”. Po to, by można było z niej wydobywać rudę — trzeba będzie zgłębić

DODATKOWE ZADANIE

TRUDNE warunki hydrogeologiczne, o których niejednokrotnie już pisaliśmy, woda, która zwyciężyła górników „Lubina” — pokrzyżowała nieco tegoroczne plany i założenia. I „Lubin” nie jest w stanie wybudować wszystkich zaplanowanych metrów szybów. Więc — po wielu naradach i dyskusjach na różnych szczeblach — zdecydowano, że cały niedobór powinny nadrobić „Polkowice”.

Zadanie nie jest łatwe. Dla „Polkowic” tegoroczny plan zakładał zgłębienie 725 mb. szybów. Teraz trzeba będzie zgłębienie dodatkowo kilkadziesiąt metrów szybów.

Spójrzmy, jak kształtuje się sytuacja obecnie?

Na koniec września kopalnia wykonała 660 mb. szybów (budowniczo „skipowego” i „wschodniego” wykonali już plan bieżącego roku). Po to jednak, by wykonać dodatkowe zadanie, górnicy muszą zgłębienie jeszcze 473 mb. szybów.

zabezpieczeniu nowych frontów robót.

Pamiętajmy również, że do budowniczych szybów głównych „Polkowic” należą ustanowione w br. rekordy Polski. Wiemy, że górnicy zgłębili w partiach naro-

zecz jasna ta mobilizacja, a przede wszystkim nowe fronty robót nie mogły obyć się bez dodatkowych „zastrzyków”. Bez zwiększenia stanu liczebnego załóg górniczych. „Polkowicką” załogę zwiększono przeto z 600 do 800 ludzi.

**MOBILIZACJA
JAKIEJ JESZCZE NIE BYŁO**

GÓRNICZY lubią „zadania”, lubią „mobilizację” i to wszystko, z czym muszą się „mocować”. Zwiększone zadania postawiły w stan mobilizacji wszystkie przedsiębiorstwa, od których zależy powodzenie całej akcji — realizacja tego przedsięwzięcia.

I tak:
a) Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi zabezpieczyło pełny stan załogi. Przygotowało wszystkie materiały i narzędzia niezbędne do kontynuowania prac. Dla dwóch szybów rozpoczynających wkrótce głębinie — opracowało taką organizację, która pozwoli na pracę bez przerw, niezbędnych dotychczas na zawieszanie pomostu wiszącego.

b) Przedsiębiorstwo Budowno-Montażowe Kopalń Rud Miedzi w rekordowym czasie zakończyło na placach przyszłych głębin montaż maszyn, wyciągowych, wież, kotłowni, agregatów napędowych itp. Warto wiedzieć, że załogi tego przedsiębiorstwa pracowały na placach przyszłych budów bez przerwy, dzień i noc.

c) Dolnośląskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu wybudowało — również w rekordowym czasie — wszystkie drogi dojazdowe.
Jak widzimy była to akcja dobrze zorganizowana, podczas której w stosunkowo krótkim czasie zrobiono wiele rzetelnej i dobrej roboty.

WSZYSCY WIERZA W SUKCES

ROZMAWIAŁEM z wieloma ludźmi, ale nie spotkałem choćby jednego, kto wątpiłby w ostateczny sukces. Chyba nie od rzeczy będzie też wspomnieć, że od niedawna budowniczo szybów stosują nową technologię głębinia. Prowadzą tzw. dodatkową obudowę szybu cegłą klinkierową. Są to prace niezbędne, ale i mozolne, zabierają 1/4 czasu potrzebnego dotychczas do głębinia szybu.

— Wszystko przemawia za ostatecznym sukcesem — powiedział naczelnym inżynier mgr inż. Stanisław Golemy. — Mamy bardzo dobrą kadre. Np. ta-

(Dokończenie na str. 2)



Śladem krytyki

Jak naprawić gastronomię

LEGNICKIE Zakłady Gastronomiczne jako pierwsze w Zagłębiu zareagowały na nasze artykuły zamieszczone w numerach 36 i 37 „Wiadomości” pt. „Kulisy gastronomii”, w których krytycznie oceniliśmy działalność niektórych zakładów gastronomicznych w jednym z miast powiatowych Zagłębia. Dnia 3 bm. w dyrekcji LZG obradowała poszerzona egzekutywa organizacji partyjnej, na której dokonano oceny działalności LZG. W obradach brał udział: mgr K. Gryglaszewski, dyrektor Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych, ob. Zarębski z WZPH, ob. Kaszuk — przewodniczący, ob. Sikora — sekretarz zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości oraz przedstawiciele miejscowych władz.

Legnickie Zakłady Gastronomiczne zatrudniają ok. 400 osób i obsługują 26 restauracji na terenie miasta. W roku ubiegłym LZG zajęły I miejsce we współzawodnictwie w skali województwa — wykonując plan obrotów w 109 proc. i uzyskując 830 tys. zł. czystego zysku. Przez okres 3 kwartałów br. plan obrotu został wykonany w 100 proc., a zysk w 144,5 proc. Warto podkreślić, że w tym okresie sprzedaż alkoholu wykonano w 92,7 proc. Świadczy to o zwiększeniu produkcji dań konsumpcyjnych w takich lokalach jak „Tempo” oraz modernizacji i lepszym wyposażeniu lokali, specjalizacji w produkcji. Np. w restauracji „Piast” konsument ma do wyboru kilka potraw z drobiu, w restauracji „Polonia” — potrawy z ryb, a specjalnością baru samobobsługowego „Tempo” jest staropolska golonka.

Obok tych osiągnięć jest jednak wiele braków, o których mówiono na naradzie. Kilka

lokalów gastronomicznych przeobraziło się w knajpy. Nie wiadomo jak to się stało, że restauracja „Wiarus” — odremontowana, zmodernizowana i wyposażona w nowoczesne urządzenia — już po dwóch miesiącach przeobraziła się w pijacką spelunkę. Wszystkie nadzieje, jakie pokładano w tym lokalu zostały zniweczone przez kierownika który plan obrotu uzależnił od sprzedaży dużej ilości alkoholu.

Ten przykład nie jest wyjątkiem. Jest jeszcze kilka restauracji w Legnicy które, kosztem przyrządzenia gorących posiłków, handlują tylko wodką i piwem. A przecież wszystkie usiłowania dyrekcji idą w kierunku zwiększenia ilości i asortymentu dań obiadowych, barowych i wyrobów garnięzeryjnych. Trzeba bowiem pamiętać, że restauracje podległe LZG to przede wszystkim zakłady masowego żywienia. Niestety, o tym zapominają niektórzy kierownicy lokali.

Wiele uwagi poświęcono na naradzie sprawom personalnym. Przewiduje się, że do końca br. przeprowadzone zostaną poważne zmiany personalne w zakładach podległych LZG.

Ustalono, że dyrekcja LZG opołoży większy nacisk na szkolenie pracowników zatrudnionych w restauracjach, usprawnienie obsługi przestrzeganie czystości i BHP.

Ponadto pracownicy dyrekcji i kontrolerzy społeczni będą częściej odwiedzać poszczególne lokale, w których przeprowadzona będzie kontrola co do ilości i jakości posiłków. Również w IV kwartale br. LZG zorganizują pokaz i degustację szerokiego asortymentu wyrobów garnięzeryjnych.

Wprowadzenie w życie tych zamierzeń będzie z pewnością korzystne dla konsumentów, którzy korzystają na co dzień z usług LZG.

Zbigniew Grabowski

w wyścigu z czasem

większą ilość szybów. Na razie to głębinie jest rzeczą najważniejszą, najpilniejszą.

Przyjechałem — jak się z naczelnym umówiłem. Po dwóch tygodniach. Kiedy były już konkrety i nie było niewiadomych.

Czy zadanie jest realne?

Obecnie w „Polkowicach” buduje się trzy szyby. Wkrótce przystąpi się do głębinia dwóch dalszych (rozpoczęcia budowy tak zwanego szybu P-5 w ogóle nie planowano w br.). Tak więc, pomyślano przede wszystkim o

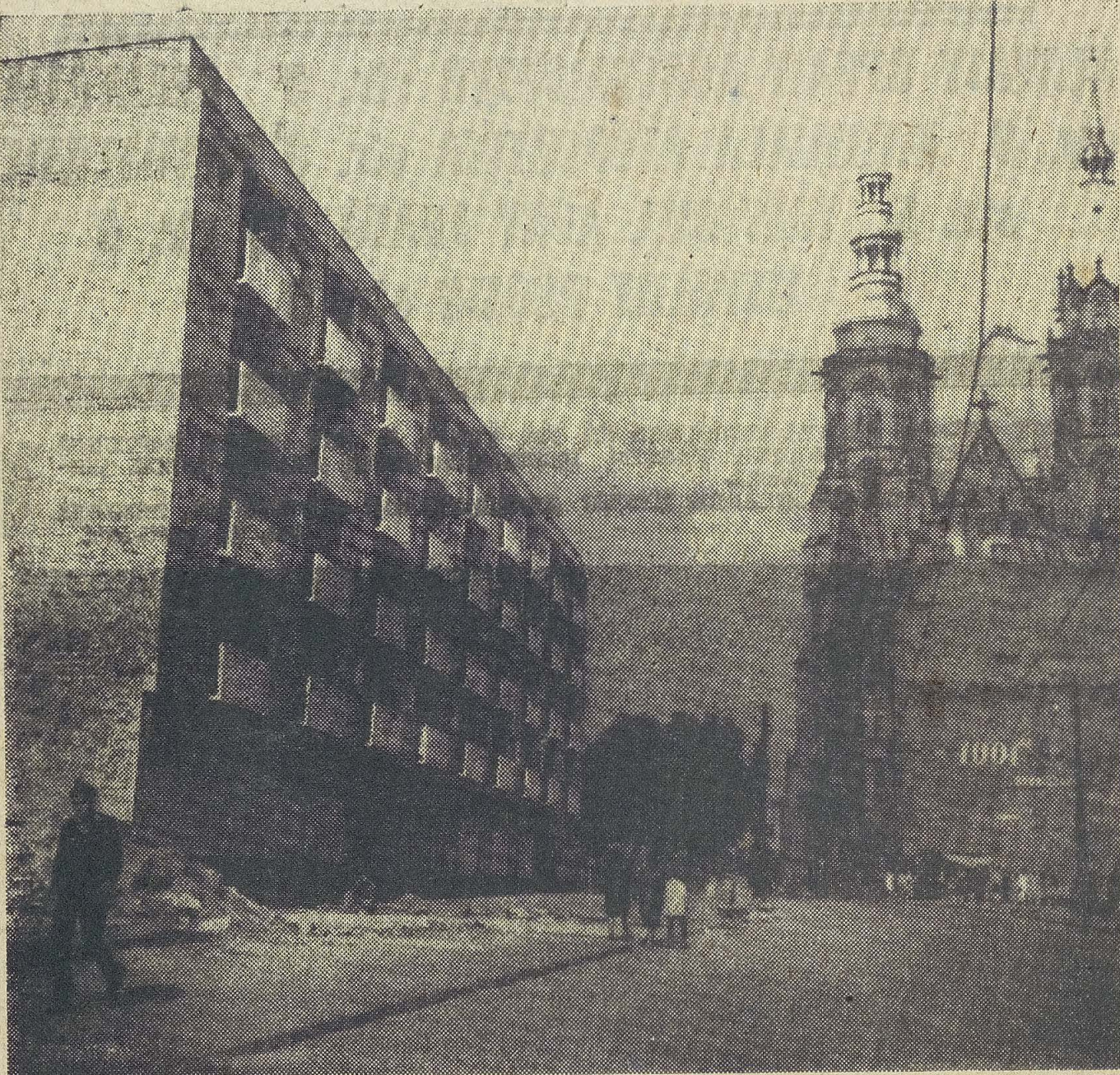
zonych — w ciągu jednego miesiąca — 82,5 mb. gotowego szybu w obudowie betonowej i 69 mb. w obudowie tubingowej. Dlatego ustalając zadania pamiętano także o wartości załogi, o jej wysokich umiejętnościach i ofiarności.



Kraj patrzy na Polkowice...

Fot. T. Drankowski

Stare i nowe



Kontrasty, które cieszą

Fot. T. Drankowski

Teraz kolej na Kunice

Rozmaite inwestycje ulepszenia i generalne porządki sprawiły, że wiele wsi i osiedli powiatu legnickiego zmieniło swój wygląd. Metamorfoza taka zaszła już w Miłkowicach, Legnickim Polu, Wądrożu, Koskowiecach. Teraz kolej na Kunice. Ponieważ uroda osiedla jest dość kłopotliwa — władze powiatowe przysłały gospodarzom Kunicy z pomocą finansową i wyasygnowały z nadwyżek budżetowych 600 tys. złotych. Dzięki temu zastrzykowi zrobiono w Kunicach już bardzo wiele. Jest piękny skwer z „paletnią” do tańca i placem zabaw dla dzieci, ułożono chodniki i nawierzchnię bitumiczną na drogach osiedla, przeprowadzono remont szkoły, wybrukowano place, założono nowe urządzenia kanalizacyjne, zbudowano przystanek autobusowy.

To jeszcze nie wszystko. Dalsze roboty czekają, bo niektórzy mieszkańcy Kunicy nie widzą konieczności uczestniczenia w ak-

cji porządkowej swego osiedla. Rolnicy zobowiązali się, że wyremontują swe zabudowania, które przecież składają się na ogólny wygląd osiedla. Niestety wielu z nich nie zdradza ochoty do realizacji obietnic. Ich sąsiedzi nie szczędzą wysiłków i własnego grosza, aby w Kunicach było schludnie i ładnie, a im dobrze w brudnych budynkach szpecących całe osiedle.

Na szczęście jest tu wielu ludzi, którym kunkickie porządki bardzo leżą na sercu. Do nich należy miejscowy sołtys, kierownik szkoły i tamtejszy PGR, który bardzo aktywnie włączył

się do prac społecznych. Trzeba wyrazić uznanie za to pracownikom rolnym i nowemu kierownikowi gospodarstwa ob. Repso-

wni. Sygnalizujemy, że uroczystości związane z XX-leciem ziemi legnickiej mieszkańcy naszego powiatu będą obchodzili właśnie w odnowionych Kunicach. Nie zostało więc wiele czasu na zakończenie „makiyażu” osiedla i dobrze by było, żeby niektórzy kunkickanie zaczęli przełamywać swą niechęć do pracy społecznej... i we własnym obojętności.

Efka

Podziemne rekordy

(Dokończenie ze str. 1)

kich fachowców jak kierownik ruchu zakładu inż. Zbigniew Gronowski, czy zawiadowcy szynów: mgr inż. Stanisław Sam-borski, mgr inż. Władysław Gromysz. I takich doświadczonych sztygarów jak Bolesław Kluza, Władysław Szczotka, Bronisław Czerniak, Piotr Brondel.

W „Polkowicach” jest przede wszystkim młoda, ofiarna i ambitna załoga. Kiedy na szynach odbywały się zebrania oddziałowych organizacji partyjnych — z udziałem całej załogi — kiedy zapoznawano ludzi z tymi nowymi zadaniami — użnawo je wszędzie za realne. Sekretarz KZ PZPR przy-Przedsiębiorstwie Budowy Kopaliń Rud Miedzi, tow. Stefan Flebig, powiedział nam na koniec:

— Jestem przekonany o pomysłnych perspektywach realizacji tych zadań, bo stan aktywności produkcyjnej załogi jest u nas wprost proporcjonalny do aktywności politycznej.

Cóż tu jeszcze dodać? Chyba tyle, że przyjdzie nam pilnie śledzić meldunki z „Polkowic”. Będą ciekawe.

BOGDAN BAK

2 WIADOMOŚCI

Nr 41 (393)

Legnickie przycinki

REKLAMA

Posiadacze telewizorów mieli możliwość oglądać transmisję programu z Targów Poznańskich „Jesień 1964 r.” i podziwiać niektóre eksponowane wyroby. Prowadzący audycję był na tyle nierozważny, że usiłował posłużyć się widelcem, który wyginał się w ręku jak kawałek blaszki — i był na tyle nietaktowny, że odczytał nazwę zakładu produkcyjnego tj., Legnickiej „Lefany”.

Należy oczekiwać, że komisja jakości działająca przy MHW wyróżni wyroby „Lefany” znakiem jakości B („brakoroby”).

NIE NADAŻAJĄ

W bieżącym roku mamy nową klasę — pisze Czytelnik — klasę urodzaju jabłek i pomidorów. Owoców tak obrodziły, że niektórzy ogrodnicy nie mogą sobie poradzić ze zbiorami. Pomimo to, nie można kupić w Legnicy jabłek w cenie poniżej 5 zł, za kilogram. Dlaczego?

Ustalaniem cen na produkty konsumpcyjne zajmuje się Wojewódzka Komisja Cen.

Rozsądek nakazywałby, aby w miarę wzrostu podaży owoców i jarzyn na rynku systematycznie obniżać ceny. Ponieważ takiego zjawiska nie zdołaliśmy dotychczas zaobserwować, mamy prawo twierdzić, że WKC nie nadąża za życiem.

Śladem naszych artykułów

Nie wystarczy lubić PKS...

„NIE LUBIA PKS-u” — to tytuł artykułu, jaki ukazał się w „Wiadomościach” Nr 23,375. Publikacja zawierała krytyczne uwagi zaadresowane do wykonawcy budowy PKS w Legnicy — Spółdzielni „SPIB”. W odpowiedzi na artykuł „otrzymał” obszerne wyjaśnienie „SPIB-u”. Fragmenty cytujemy niżej:

„Autorka artykułu z niepokojem i troską pisze o społecznym znaczeniu budowy PKS w Legnicy i o niemiłym postępie robót. W związku z tym uprzejmie informujemy, że w czerwcu br. istotnie stan budowy nie mógł zadowolić inwestora ani oczekującego na nowy dworzec społeczeństwa Legnicy.

W tym czasie D.M.S. bardzo trudnych do otrzymania. Na pułki czekaliśmy od września 1963 do maja 1964 r. Tu dodajemy, że umowy i harmonogramy robót przewidują zakończenie budowy 31 grudnia br. Obecnie Spółdzielnia nadrobiła spóźnienia roku 1963 i istnieje realna możliwość zakończenia budowy w powyższym terminie. Są jednak w chwili obecnej przeszkody (niezależne od nas), które mogą poważnie wpłynąć na opóźnienie terminów. Do dnia dzisiejszego nie zostały rozbrane garaże Pogotowia, znajdującego się na placu budowy), ani, co ważniejsze, inwestor nie rozpoczął robót przy instalacji elektrycznej. Jednocześnie oświadczamy, że ani jeden robotnik budownictwa ogólnego nie jest zatrudniony poza Legnicą. Spółdzielnia wykonuje poza Leg-

W trosce o przyszłość dzieci

W roku bieżącym składki mieszkańców powiatu legnickiego na Społeczny Fundusz Budowy Szkół powinny dać kwotę 1.295 tys. zł. W ciągu 8 miesięcy ludność wpłaciła 55,8 proc. powyższej sumy. Dalsze kwoty będą niewątpliwie przekazywane przez rolników po zakończeniu zbiorów, a więc właśnie w miesiącu październiku. Z ogólnej oceny realizacji zobowiązań wynika, że zbiórka na SFBSz przebiega w tym roku znacznie lepiej niż w poprzednich latach. Np. do końca sierpnia ub. roku mieszkańcy powiatu zrealizowali swe zobowiązania zaledwie w 46 proc.

W tegorocznej zbiórce przodują gromady: Rzeszotary, Legnickie Pole, Ulesie. Dotychczasowe bardzo skromne wyniki akcji zbiórkowej w Krotoszycach, Kunicach, Przyborkowie, Rul, Wądrożu świadczą o tym, że sprawa budowy szkół nie wzbudza wielkiego zainteresowania wśród mieszkańców tych gromad. Dziwne — przecież szkoły buduje się po to, aby ich dzieci miały dobre warunki do nauki.

Efka

Kolejarze w czołówce

Legnicy kolejarze zawsze pełnią inicjatywę i przodują w ofiarności społecznej — zobowiązali się m. in. uczcić XX-lecie Polski Ludowej daniną krwi tak potrzebnej dla lecnictwa. Bank kolejarzkiej krwi miał wynieść w jubileuszowym roku — 50 litrów.

30 września wrocławska ekipa służby zdrowia już po raz trzeci w tym roku przyjechała do Legnicy, aby pobrać krew od honorowych dawców z PKP. Zobowiązanie zostało wykonane z dużą nadwyżką. Łącznie kolejarze oddali 58 litrów krwi. Wśród 85 osób, od których pobrano krew w dniu 30 września byli: Kazimierz Miller — pracownik stacji, Andrzej Salamon — ślusarz, Kazimierz Fedorowicz — zwrótnicz, Izabela Urban — konduktorka, Marian Fiet — maszynista, Jan Łasota — st. zwrótnicz, Anna Kubica — prac. oddziału ruchowego.

Za ten piękny czyn należą się słowa uznania wszystkim krwiodawcom z PKP oraz inicjatorom i propagatorom akcji krwiodawstwa wśród legnickich kolejarzy.

Efka

Reporter relacjonuje

SZKOŁA IM. GEN. KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Jutro tj. 10 października odbędzie się w szkole podstawowej nr 14 niecodzienna uroczystość — nadanie jej imienia wielkiego bohatera Polski Ludowej — gen. Karola Świerczewskiego. Z tej pięknej okazji składamy uczniom szkoły — nożem (od jutra) imię bohaterskiego żołnierza i dowódcy — gorące życzenia, aby powstał gen. Karola Świerczewskiego była dla nich zawsze przykładem głębokiego patriotyzmu.

NARODZINY LEGNICKICH „SŁOWIKÓW”

Młodzieżowy Dom Kultury przystąpił do organizowania Legnickiego Chóru Chłopięcego. Próby głosów młodocianych kandydatów do chóru odbędą się w szkołach i w MDK przy ul. H. Sawickiej 25.

DYZURY CZŁONKÓW PREZ. PRN

W październiku członkowie Prez. PRN będą przyjmowali skargi i wnioski mieszkańców powiatu w nast. terminach: 12.X. w godz. 10-12 w Przyborkowie — Franciszek Szynkowski, 20.X. w godz. 10-12 w Rosochacie — Roman Pasternak, 27.X. w godz. 10-12 w Rul — inż. Józef Hetmański. W gmachu Prez. PRN w Legnicy dyżurować będą: 9.X. w godz. 10-12, 15-19 — Roman Pasternak, 16.X. w godz. 10-12, 15-19 — inż. Józef Hetmański, 23.X. — w godz. 10-12, 15-19 Franciszek Szynkowski i 30.X. w godz. 10-12, 15-19 Roman Pasternak.

W NIEKTÓRYCH SZKOŁACH BRUDNO

Legnickie władze powiatowe z niemałą przykrością stwierdziły, że niektórym kierownikom szkół w naszym rejonie brak zamyślenia do czystości i porządku. Świadczy o tym niechlujność wewnątrz i bardzo zaniedbane urządzenia sanitarne. Wobec wrogów czystości zastosowano kary pieniężne. Nawzajem na razie nie podajemy, licząc na to, że po usłuszeniu grzywny błyskawicznie rozwiniemy w sobie upodobanie do porządku.

KONKURS PKO

Dwa i pół miliona złotych przeznacza PKO na nagrody w postaci bonów towarowych wartości 5.000, 2.000, 1.000, 500 i 300 zł dla tych właścicieli książeczek PKO, którzy swe oszczęd-

ności utrzymują przez okres 2 miesięcy. Książeczki oszczędnościowe z wkładami utrzymanymi przez 4 miesiące — wzmianą udział w dodatkowym losowaniu samochodów osobowych. Deklaracje przyjmują wszystkie agencje PKO i urzędy pocztowe. Warto spróbować a nuż — szczęście dopisze.

JESZCZE POCEKAMY...

Przed kilkoma dniami odbyła się narada przedstawicieli władz miejscowych z członkami Zrzeszenia Handlu Prywatnego. Temat rozmów od lat aktualny: niechlujne wnętrza sklepów prywatnych, szpetota wystaw, brak sztydów z nazwiskami właścicieli. Przedstawiciele prywatnych kupców złożyli oświadczenie, że dołożą starań aby wygląd prywatnych sklepów wreszcie się zmienił. Czekamy zatem na realizację zapewnienia. Wydaje się jednak, że obietnice te powinny być realizowane tylko przy udziale zawodowych plastyków, z których pomocy mogą przecież korzystać prywatni kupcy.

OPINIA CZECHOSŁOWACKIEGO GOŚCIA

W Technikum Samochodowym gościł niedawno przedstawiciel Instytutu Pedagogiki Szkoły Zawodowych z Czechosłowacji. Po zapoznaniu się z działalnością legnickiej szkoły, zwiedzeniu pracowni, gabinetów i warsztatów — gość wpisał się do książki pamiątkowej Technikum. Oto (zredag. uwagę): „Osiągnięcia szkoły świadczą o tym, że nawet w bardzo trudnych warunkach lokalowych wiele można zdziałać. Inicjatywę i pomysły są tu znakomicie realizowane mimo wielkich trudności. Życzymy szkole nowego budunku dostosowanego do potrzeb”. My też przyłączamy się do życzeń gościa z Czechosłowacji.

DOZORCA BEZ OCHRONY

Spółdzielnia „Ochrona Mienia” od kilku lat prowadzi w centrum miasta stróżownię parkinga dla motocykli i rowerów. W parkingu stróżuje pojazdów pracownik „Ochrony Mienia” — dozorca, któremu spółdzielnia postawiła przed parkingiem krzesło. W dni deszczowe dozorca odcieka z krzesła pod dach kościoła. Zima chucha w ręce i przypuści. Naszym zdaniem czas najwyższy, aby „Ochrona Mienia” pomyślała o ochronie człowieka przed mrozem i deszczem i wreszcie postawiła mu budkę.

Efka

Przyjęci do studenckiej rodziny

Mamy już w Legnicy coraz liczniejsze środowisko studenckie. W czwartek 1 października odbyło się uroczyste przyjęcie słuchaczy 2-letniego Studium Nauczycielskiego w poczet studenckiej rodziny. Na pierwszą w tej uczelni immatrykulację przybyli przedstawiciele Kuratorium Okręgu Wrocławskiego, liczni reprezentanci miejscowych władz na czele z przewodniczącym Prezydium PRN inż. J. Hetmańskim oraz pedagodzy.

Do słuchaczy SN-u przemówił dyrektor uczelni mgr Bronisław Lica. Powiedział on m. in., że ludzie obierający zaszczepny zawód pedagoga, biorą na swe barki ogromną odpowiedzialność wobec całego społeczeństwa. Im bowiem powierza się wychowanie młodzieży, ich zadaniem jest walka z czarnogrodem i drobno-mieszczanstwem. Wyniki pracy nauczyciela warunkują rozwój wszystkich innych dziedzin życia. Zabierali również głos — przedstawiciel Kuratorium Edward Stubiedo, inspektor szkolny w Legnicy Marian Wysocki i słuchacz studium.

Niezwykle podniosłym momentem uroczystości był akt ślubowania: „Przyrzekam dożyć wszystkich swych sił do realizacji zadań, jakie stoją przed naszym pokoleniem...” — oto pierwsze słowa tekstu ślubowania złożonego przez studentów SN-u. Akt immatrykulacji za-

kończył się wręczeniem studentom indeksów. Wieczorem odbyło się w salach LDK spotkanie grona pedagogicznego SN-u ze słuchaczami — przy kawie i muzyce.

Efka

USŁUGI MOTORYZACYJNE

jak KONSERWACJE, NAPRAWY BIEŻĄCE, ŚREDNIE I GŁÓWNE MOTOCYKLI, SAMOCHODÓW OSOBOWYCH, CIĘŻAROWYCH I FURGONÓW

WYKONUJE SZYBKO —

SOLIDNIE

NOWO URUCHOMIONY

ZAKŁAD USŁUG MOTORYZA-

CYJNYCH PRZEMYSŁU TERE-

NOWEGO W LEGNICY PRZY

UL. RZEMIEŚLNICZEJ 7/9

(róg Sądowej),

TELEFON 3010.

ZAKŁAD CZYNNY W GODZINACH OD 9 DO 17.

834-K

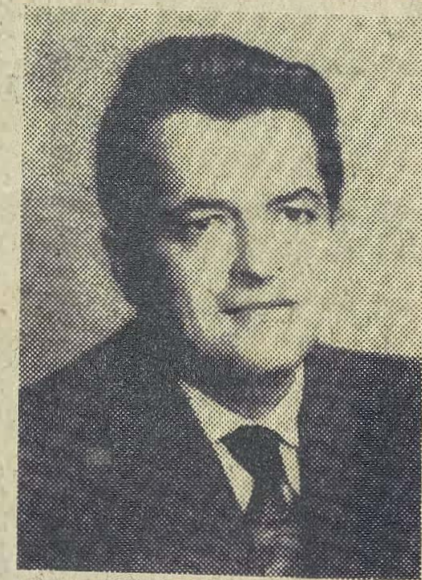
Chwila wspomnień

KOMENDANT wpadł do dyżurki i od progu krzyknął: „Sprawdźcie, kto postawił na warcie jakiegoś bankiera!” — Sierżant trzasnął obcasami i wybiegł na ulicę. Przed wejściem do Komendy Wojewódzkiej istotnie stał ten nowy. Chęlny miał, owszem. Także opaske białoczerwona na rękawie i karabin przewieszony przez ramię. Ale ręce ukrył w kieszeniach wytartej kurtki, a w ustach trzymał wielkie cygaro otoczone kłębkami wonnego dymu.

— Czyście oszaleli? Może wam tu jeszcze fotele klubowe? To było chyba 10 maja 1945. A poprzedniego dnia młody, 20-letni człowiek, wracający z przymusowych robót w Rzeszy, wysiadł z pociągu w nieznanym mieście i na dworcu przeczytał: Legnica. Chciał kims pogadać więc zapytał: „Coś przechodzącego milicjanta... i tak — od słowa do słowa — wrzeszcze padła propozycja: „Zostań tutaj, człowieku. Po co ci dalsza droga? Potrzebujemy ludzi do Milicji!”.

Więc został. Rano postawiono go na warcie przed Komendą

(wówczas — Wojewódzką) na ul. Złotoryjskiej — właśnie tam, gdzie dziś jest przedszkole. Komendant nie znał, a to cygaro amerykańskie



skie w kieszeni strasznie go kociło...

Po blisko 20 latach służby w legnickiej MO zna się tu każdy zaułek. Mgła wspomnień.

A więc po kilku dniach pobytu w Legnicy Antoni Kuśnierz — wraz z kilkunastu towarzyszącymi — wsiadł do przyczepy traktora i odjechał do Prochowic, aby tam organizować posterunek MO. Grupa ludzi dostała zaprowiantowanie — 6 kg kaszy i 12 bochenków chleba, a ponadto trochę wskazówek. Jeden z nich, wybrany komendantem posterunku, miał 2 konie. Wyszukali w Prochowicach przywoły budynek z garażem. Mieli więc już siedzibę dla posterunku i pomieszczenie dla koni. Polaków w miasteczku było bardzo mało, a w okolicach kręciły się podejrzane typy. Później już „wędrowcy” o nieczystych sumieniach zaczęli omijać Prochowice, aby uniknąć spotkania z grupami milicjantów, którzy penetrowali okolicę i „czesali” pobliskie lasy.

POTEM, w roku 1950 Antoni Kuśnierz — już w stopniu sierżanta — przeniesiony został do Komendy Miejskiej w Legnicy.

— A więc było tak. Dostaliśmy „cynek”, że morderca ukrywa się w pewnej wiosce. Wszystkiego nie powiem, bo to tajemnica służbowa, dość, że wytopiliśmy go i podstępem ściągnęliśmy do Legnicy. Przyjechał z torbą pełną wytrychów i narzędzi niezbędnych do włamania. Otoczyliśmy dom, w którym się zatrzymał. Wieczorem wyszedł.

Wiedzieliśmy, że ma wstąpić do restauracji „Odra”. Jak na złość „Odra” była zamknięta. Szedł więc dalej ulicą, a my z dawką za nim. Kiedy zaczął przyspieszać kroku, zaszliśmy mu drogę z obydwu stron. Pistolety milicjanskie gołowe do strzału: „Ręce do góry!” I szybko zbliżyliśmy się do niego.

Później wszystko działo się błyskawicznie. Bandyta gwałtownie odwrócił się do nas z pistoletem w ręku. Szarpnął za cyngiel i... zaczął uciekać ile sił. Oddaliśmy do niego trzy strzały. Upadł. Obok niego leżał pistolet, który się zaciął...

FILM lat przesunął o kilka klatek dalej.

— Co robi technik dochodzeniowy, panie sierżancie? — Gromadzi podstawowe materiały dochodzeniowe. Jest pierwszym ogniwem rozpoczynającego się śledztwa. Grupa dochodzeniowa musi być obecna na miejscu każdego poważniejszego wypadku, a więc włamania, zabójstwa, nagłego zgonu, ciężkich wypadków drogowych itp.

— Odpowiedzialna, a przy tym bardzo przyspieszająca funkcja, prawda?

— Ktoś to musi robić. Trudno. W nocy oczywiście pełnię dyżury?

— Jest nas dwóch i pełnimy dyżury na zmianę. Zdarza się, że nocy są bardzo niespokojne. Kłopoty wieczora myślę: „Chyba nie będzie więc się położyć”. Ledwie przyknałem ucho do poduszki — telefon: „Kuśnierz — schodź na dół, samochód czeka!” Wrociliśmy koło pierwszej w nocy i wybiegaliśmy pod koldrą. Akurat wtedy zadzwonił telefon: „Kuśnierz, jedziesz do włamania!” Znalazłem się w domu koło trzeciej. Byłem bardzo zmęczony. Spałem dokładnie 5 minut, kiedy rozległ się dzwonek telefonu: „Kuśnierz, ubieraj się...”

NIE BEZ przyczyny opowiedzieliśmy tu fragmenty wydarzeń z 20-letniej służby w MO starszego sierżanta Antoniego Kuśnierza, który przez te lata wielekroć przemierzył zaułki Prochowic i Legnicy, strzegąc naszego bezpieczeństwa.

Takich jak on jest w służbie MO tysiące. Zwykli ludzie w stalowych mundurach — a jakże często bohaterowie.

7 października to ich święto i święto nasze — 20 rocznica powołania do życia Milicji Obywatelskiej.

KRYSTYNA FRANUSZ

RODZI się już od 30 miesięcy i to z wielkim bólem. Sam obiekt będzie kosztował 800 tys. zł. Ma spełniać ważną misję na kulturalnej niwie. Ma uświadamiać, wychowywać, dostarczać pożytecznej i

kulturalnej rozrywki tym, którzy już w najbliższych dniach zasiądą w głębokich fotelach przy malej cenie.

Takie nadzieje pokłada się w nowym Klubie Spółdzielczym, który jeszcze w bieżącym miesiącu przyjmie pierwszych gości. Czy nadzieje związane z otwarciem tej nowej placówki kulturalnej będą spełnione? Takie pytanie zadają sobie — nie bez pewnej obawy — działacze kultu-

ralni w naszym mieście. Obawa podyktowana jest smutnym doświadczeniem lat ubiegłych, z okresu budowy obiektu.

Ale zaczynają od początku.

Kiedy zapadła decyzja i władze miejskie uwzględniły w pre-

Na końcówce wniosku ciągle było z wczesnie. Choć przeprowadziliśmy wiele rozmów — poznałem sporo ludzi, spraw i problemów. Może dlatego, że nie jest rzeczą łatwą sprzeciwianie się ostatnim ocen i na pewno dlatego, że samemu nie poznawczy nie jest łatwy.

Powszechnie wiadomo, że od ukształtowania się stosunków między ludzkich w zakładzie zależy jeśli nie wszystko, to wiele. I to nie tylko w Bolesławieckich Zakładach Metalowych Ogniotrwałych.

WSTRONĘ niewidocznego stada dworca, hen pod górę, sunie kolejny wagonik zawieszony na stalowej linie. Jest pełen kwarcytu. Jeszcze przed chwilą — kiedy parę kilometrów stąd, gdzieś za Bolesławcem przysiadłem się do mikroscopijnym kolektom jeżdżącym po miniaturowej odkrywece o nazwie „Lasek” terkocząca machina oddzielała ów kwarcyt od piasku.

Pracuje tu brygada tow. Franciszka Batora, sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej. Ale o rozmowie — dopóki nie zadzwieczy skądś dzwonek i będzie można nacisnąć taki guzik, co to zatrzyma to wagoniki — nie ma na razie mowy.

Od sekretarza KP PZPR w Bolesławcu tow. Stanisława Jasieńskiego — którego zastałem w dyrekcji BZMO — wiem, że tow. Bator „poruszył na konferencji powiatowej PZPR problem zakresu dyrektorskiej funkcji”. Wiecej tylko uciuchło, bo był dzwonek, byłem ciekawy tego tematu.

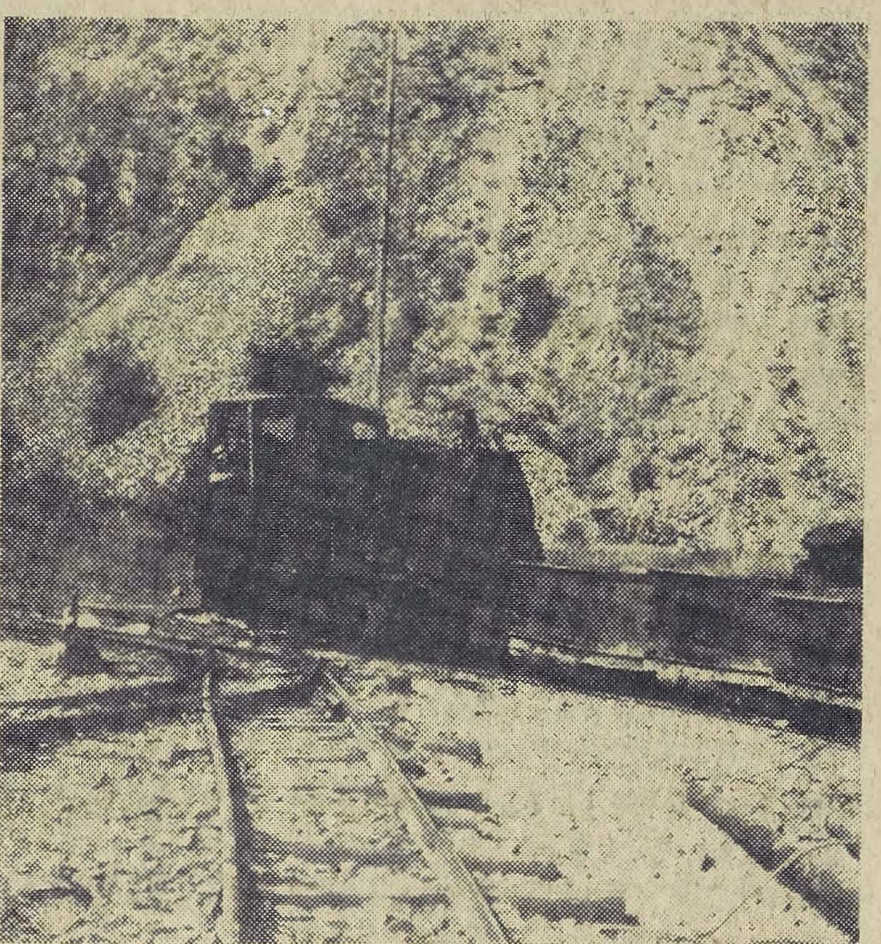
BOLESŁAWIECKIE Zakłady Metalowych Ogniotrwałych mają swoje wydziały w powiatach: bolesławieckim, zgorzeleckim i lubawskim. Już ten fakt jest specyficzny. Byłem przeociekaw, jak w tych warunkach ma się rzecz z tym wszystkim co o kreslącym mianiem informacja robotnicza, co nazywamy stosunkami między ludzkimi. Jak w tych złożonych warunkach radzi sobie organizacja partyjna?

Sekretarz KZ tow. Jan Myszkajeszcze tam, w Bolesławcu, powiedział, że „mamy 104 członków i kandydatów PZPR, że — statystycznie — co 6 pracowników BZMO jest członkiem bądź kandydatem partii”. Tam również, w Bolesławcu, zebrałem sporo informacji szczególnych. Mówiących o dużym autorytecie, jakim cieszy się wśród załogi organizacja partyjna. Autorytecie, który nie przyszedł sam, na który solidnie zapracowano.

BZMO przeżywało parę lat temu kryzys. Nie miejsce tu na opowiadanie starych smutków. Dość stwierdzić, że szwankował plan i stosunki, sporo zastrzeżeń budził system zarządzania i nie najlepiej pracowała organizacja partyjna. Nie było niezbędnej harmonii i zrozumienia, a zarazem troski o sprawy robotnicze, o zakład.

Trzeba więc było wiele zmienić, przełamać szereg oporów — przedsięwzięć szereg radykalnych środków. Przyszedł nowy dyrektor, z czasem trzeba było powołać nowych zastępców, nadać właściwą ramę organizacji partyjnej.

Na efekt nie czekano długo.



Wkrótce podskoczyła wskazówka odmierzająca plan. Czas pracować odłód na rzecz wzajemnego zaufania między dyrekcją a organizacją partyjną. Że nie z wszystkim poszło łatwo, że były zgryzoty — może taki przykład: Kiedyś tam dyrektor, mgr Pindur, zatrudnił kogoś nie porumiewiając się w tej sprawie z organizacją partyjną. Nie zaciągnął opinii sekretarza KZ tow. Myszkaj.

Wkrótce podskoczyła wskazówka odmierzająca plan. Czas pracować odłód na rzecz wzajemnego zaufania między dyrekcją a organizacją partyjną. Że nie z wszystkim poszło łatwo, że były zgryzoty — może taki przykład: Kiedyś tam dyrektor, mgr Pindur, zatrudnił kogoś nie porumiewiając się w tej sprawie z organizacją partyjną. Nie zaciągnął opinii sekretarza KZ tow. Myszkaj.

Wkrótce podskoczyła wskazówka odmierzająca plan. Czas pracować odłód na rzecz wzajemnego zaufania między dyrekcją a organizacją partyjną. Że nie z wszystkim poszło łatwo, że były zgryzoty — może taki przykład: Kiedyś tam dyrektor, mgr Pindur, zatrudnił kogoś nie porumiewiając się w tej sprawie z organizacją partyjną. Nie zaciągnął opinii sekretarza KZ tow. Myszkaj.

Wkrótce podskoczyła wskazówka odmierzająca plan. Czas pracować odłód na rzecz wzajemnego zaufania między dyrekcją a organizacją partyjną. Że nie z wszystkim poszło łatwo, że były zgryzoty — może taki przykład: Kiedyś tam dyrektor, mgr Pindur, zatrudnił kogoś nie porumiewiając się w tej sprawie z organizacją partyjną. Nie zaciągnął opinii sekretarza KZ tow. Myszkaj.

Wkrótce podskoczyła wskazówka odmierzająca plan. Czas pracować odłód na rzecz wzajemnego zaufania między dyrekcją a organizacją partyjną. Że nie z wszystkim poszło łatwo, że były zgryzoty — może taki przykład: Kiedyś tam dyrektor, mgr Pindur, zatrudnił kogoś nie porumiewiając się w tej sprawie z organizacją partyjną. Nie zaciągnął opinii sekretarza KZ tow. Myszkaj.

Wkrótce podskoczyła wskazówka odmierzająca plan. Czas pracować odłód na rzecz wzajemnego zaufania między dyrekcją a organizacją partyjną. Że nie z wszystkim poszło łatwo, że były zgryzoty — może taki przykład: Kiedyś tam dyrektor, mgr Pindur, zatrudnił kogoś nie porumiewiając się w tej sprawie z organizacją partyjną. Nie zaciągnął opinii sekretarza KZ tow. Myszkaj.

Wkrótce podskoczyła wskazówka odmierzająca plan. Czas pracować odłód na rzecz wzajemnego zaufania między dyrekcją a organizacją partyjną. Że nie z wszystkim poszło łatwo, że były zgryzoty — może taki przykład: Kiedyś tam dyrektor, mgr Pindur, zatrudnił kogoś nie porumiewiając się w tej sprawie z organizacją partyjną. Nie zaciągnął opinii sekretarza KZ tow. Myszkaj.

biegają w myśl z góry ustalonego planu i dyrektyw.

Ale ta ich pierwsza część — to już tradycja. Mądra i słuszną. Tradycją jest także wysłuchiwanie na miejscu — a nie w Bolesławcu na dyrektorskim biurkiem — wszystkich pretensji i kłopotów nartujących robotników.

Np. Piotr Dzioba miał kłopoty mieszkaniowe. Tow. Myszkaj i tow. Pindur wysłuchali wszystkiego pilnie — a następnie pojechali na miejsce. Ustalił, że robotnik mu rację, więc tak długo interweniowali u kompetentnych władz, póki nie załatwiono kłopotów Piotra Dzioby.

Nie jest to wypadek osobnoisty. W BZMO o sprawach robotników, o jego warunkach bytowych pamięta się na co dzień. Często nie czeka się na sygnał alarmo-

Klimaty spraw robotniczych

Dlatego wywiał się taki monolog:

— Złescie zrobili, dyrektorze. To obibok.

Na koniec padło zdanie:

— Mieliście rację, sekretarzu.

To oczywiście jakaś sprawa naroginesowa. Nietypowy przykład, który odłód w BZMO nie powtórzył się więcej.

W BZMO jest przede wszystkim cała gama przykładów pozytywnych, świadczących o właściwej postawie ludzi kierujących zakładem, pełniących partyjne funkcje w Komitecie Zakładowym. Wypracowano tu taką mniej więcej receptę:

Co miesiąc we wszystkich kopalniach (nazywanych tu wydziałami) odbywają się zebrania partyjne. Przeprowadza się je z konieczności — ze względu na specyfikę zakładu — nierzadko pod gołym niebem, gdzieś na leśnej skarpie. Mają ustalony tok i stałą oprawę. Uczestniczy w nich zawsze cały sztab z Bolesławca: sekretarze KZ, dyrektorzy. Nie zamyka się również tych zebrań przed bezpartyjnymi.

Na zebraniach tych dyrektor składa wyczerpującą informację dotyczącą, nie tylko sytuacji danej kopalni, ale całego przedsiębiorstwa. Nakreśla zadania, mówi o trudnościach i osiągnięciach. Potem jest dyskusja i wnioski.

W ten sposób w zarządzaniu zakładem uczestniczą wszyscy. Zebrania oddziałowych organizacji partyjnych nie ogranicza się, rzecz jasna, do spraw zakładu. Prze-

Kiedy np. pod koniec ub. roku wystąpiły pewne trudności z planem trzeba było fedrować podczu Barburki. Stawili się wówczas wszyscy. Nie zabrakło dyrektora i sekretarza. Ludzie kręcili głowami, podziwiali „takie cuda, gdzie to sam dyrektor i sekretarz pracują przy urobku”.

III.

RUSZYLI znow wagoniki i sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej „Laska” tow. Bator musiał przerwać z nami rozmowę. Zanim jednak pożegnaliśmy się, powiedział:

— Widzicie, chcemy być załoga jak się patrzy. Pilnujemy planu, dbamy o ludzi, i o nas dbają. Dlatego, jak trzeba to i o dyrektora, się upominamy.

Pojąłem intencję. Właściwie dopiero teraz dobrze ją pojąłem. Ta płaszczyzna prozumiem obustronnych, nie narzucona, nie podpowiedziana, zrodzona samoistnie — to rzecz najważniejsza, z której dumni mogą być wszyscy ludzie w BZMO.

— A plan roczny też będzie. I to już na Barburkę — powiedział mi na pożegnanie sekretarz KZ tow. Myszkaj.

ROMUALD NADLER

Wkrótce podskoczyła wskazówka odmierzająca plan. Czas pracować odłód na rzecz wzajemnego zaufania między dyrekcją a organizacją partyjną. Że nie z wszystkim poszło łatwo, że były zgryzoty — może taki przykład: Kiedyś tam dyrektor, mgr Pindur, zatrudnił kogoś nie porumiewiając się w tej sprawie z organizacją partyjną. Nie zaciągnął opinii sekretarza KZ tow. Myszkaj.

Wkrótce podskoczyła wskazówka odmierzająca plan. Czas pracować odłód na rzecz wzajemnego zaufania między dyrekcją a organizacją partyjną. Że nie z wszystkim poszło łatwo, że były zgryzoty — może taki przykład: Kiedyś tam dyrektor, mgr Pindur, zatrudnił kogoś nie porumiewiając się w tej sprawie z organizacją partyjną. Nie zaciągnął opinii sekretarza KZ tow. Myszkaj.

Wkrótce podskoczyła wskazówka odmierzająca plan. Czas pracować odłód na rzecz wzajemnego zaufania między dyrekcją a organizacją partyjną. Że nie z wszystkim poszło łatwo, że były zgryzoty — może taki przykład: Kiedyś tam dyrektor, mgr Pindur, zatrudnił kogoś nie porumiewiając się w tej sprawie z organizacją partyjną. Nie zaciągnął opinii sekretarza KZ tow. Myszkaj.

Wkrótce podskoczyła wskazówka odmierzająca plan. Czas pracować odłód na rzecz wzajemnego zaufania między dyrekcją a organizacją partyjną. Że nie z wszystkim poszło łatwo, że były zgryzoty — może taki przykład: Kiedyś tam dyrektor, mgr Pindur, zatrudnił kogoś nie porumiewiając się w tej sprawie z organizacją partyjną. Nie zaciągnął opinii sekretarza KZ tow. Myszkaj.

Wkrótce podskoczyła wskazówka odmierzająca plan. Czas pracować odłód na rzecz wzajemnego zaufania między dyrekcją a organizacją partyjną. Że nie z wszystkim poszło łatwo, że były zgryzoty — może taki przykład: Kiedyś tam dyrektor, mgr Pindur, zatrudnił kogoś nie porumiewiając się w tej sprawie z organizacją partyjną. Nie zaciągnął opinii sekretarza KZ tow. Myszkaj.

Wkrótce podskoczyła wskazówka odmierzająca plan. Czas pracować odłód na rzecz wzajemnego zaufania między dyrekcją a organizacją partyjną. Że nie z wszystkim poszło łatwo, że były zgryzoty — może taki przykład: Kiedyś tam dyrektor, mgr Pindur, zatrudnił kogoś nie porumiewiając się w tej sprawie z organizacją partyjną. Nie zaciągnął opinii sekretarza KZ tow. Myszkaj.

Wkrótce podskoczyła wskazówka odmierzająca plan. Czas pracować odłód na rzecz wzajemnego zaufania między dyrekcją a organizacją partyjną. Że nie z wszystkim poszło łatwo, że były zgryzoty — może taki przykład: Kiedyś tam dyrektor, mgr Pindur, zatrudnił kogoś nie porumiewiając się w tej sprawie z organizacją partyjną. Nie zaciągnął opinii sekretarza KZ tow. Myszkaj.

Wkrótce podskoczyła wskazówka odmierzająca plan. Czas pracować odłód na rzecz wzajemnego zaufania między dyrekcją a organizacją partyjną. Że nie z wszystkim poszło łatwo, że były zgryzoty — może taki przykład: Kiedyś tam dyrektor, mgr Pindur, zatrudnił kogoś nie porumiewiając się w tej sprawie z organizacją partyjną. Nie zaciągnął opinii sekretarza KZ tow. Myszkaj.

Loża obserwatora

PO CYKLU naszych artykułów a raczej listów byłych pracowników gastronomii na temat kultury tego przedsięwzięcia w jednym z miast Zagłębia, niemały zrobił się ruch we wszystkich dosłownie miastach naszego regionu, gdzie przedsiębiorstwa takie funkcjonują. Rozdzwoniły się telefony w redakcji, przybywać zaczęli ucieszeni konsumenci, żeby usłnie lub listów nie złożyć wyrazy uznania, że „nareszcie poruszyliście tę ważną sprawę”. Zjawiali się również sceptycy, aby wyrazić swoje zastrzeżenia. Ich rozumowanie biegło następującym — mniej więcej — torem. No dobrze, załóżmy, że to wszystko — lub prawie wszystko — jest w pełni prawdziwe. Ale co osiągnie prasa przez publikowanie podobnych zwierzeń i obserwacji? Wzrost społecznej kontroli nad pracą gastronomii, zwiększenie wymagań konsumenta i jego — by tak rzec — czujność? Hm, to problematyczne. Bo często ów wzrost wymagań może się przeradzać w zwykłe chamsztwo i niesłuszne czepianie się. A poza tym — czy nie zadajecie sobie sprawy, że aktualnie obowiązujący w całej gastronomii system

Nieśmiała propozycja

uodżców ekonomicznych jest daleki od doskonałości a zatem, że uderzyliście w skutek a nie w przyczynę?

Rozpatrzmy te argumenty po kolei spokojnie.

Czy wzrost społecznej kontroli i wymagań konsumenta może dać uoboczne — w pewnym sensie szkodliwe — objawy w postaci nieprzyjemnych a czasem brutalnych i nieczym nie uzasadnionych uwag i uszczypliwości? Z pewnością. Powstaje jednak pytanie, czy warto za tę cenę osiągnąć zasadniczy efekt w postaci widocznego osłabienia — chociażby w Legnicy — podniesienia jakości usług gastronomicznych, kultury obsługi klientów itp. Otóż wydaje się, że gra warta jest świeczki.

Przedsiębiorstwa gastronomiczne w Zagłębiu Miedziowym od dłuższego czasu pracowały bowiem w warunkach coraz bardziej ciępiarnianych. Nie podejmowały żadnych ciekawych inicjatyw, nie starały się z należytą energią o podniesienie jakości świadczonych usług. Krótko mówiąc wydaje się, iż — osiągnięty parę lat temu nie najgorszy poziom — uznali, iż należy na tym ohiwlowo poprzestać. A to zawsze prowadzi do osłabienia tempa rozwoju, zaniku samokrytycyzmu i inicjatyw.

Dlatego chyba ukazanie kultu jednego z przedsiębiorstw gastronomicznych w Zagłębiu Miedziowym było zabiegiem celowym — jakkolwiek może bolesnym. I chyba przyczyni się choć trochę do zmniejszenia się owego przesławienia zakazanego w przedsiębiorstwach gastronomicznych, że „u nas wszystko gra”.

Bo nie gra. Poziom usług gastronomicznych w Zagłębiu daleki jest od doskonałości. Co więcej, pozostaje daleko w tyle za innymi miastami powiatowymi w Polsce centralnej — że powołam się tylko na przykłady województwa: poznańskiego, bydgoskiego, katowickiego czy opolskiego.

A więc nawet przy aktualnym, niedoskonałym, donos systemie

Kar.

Smarowali lecz nie pojechali

W POCZEKALNI referatu kwaterekowego Miejskiej Rady Narodowej w Lubinie siedziało kilkunastu interesantów. Czekali na rozmowę z kierownikiem by dowiedzieć się jaki los spotkał złożone przez nich wnioski o przydział mieszkań. Jak do zwykłego w poczekalniach bywa rozmawiano o tym i o tym, a najczęściej padły lakoniczne stwierdzenia w rodzaju „tu trzeba posmarować, aby pojechać”. Nagle zjawili się dwóch milicjantów w mundurach, jeden z nich zameldował:

— Obywatelu prokuratorze, jesteśmy zgodnie z waszym poleceniem. Interesanci przysnęli. Dopiero teraz okazało się bowiem, że najciszej siedzący „petent” był prokuratorem. Wiadomo, o „smażeniu” niechcący się mówi w obecności przedstawicieli władzy.

Tego dnia prokurator podpisał nakaz aresztowania kierownika referatu kwaterekowego, Bogdana Pytlika. Powodem pozbawienia wolności nie były bynajmniej plotki usłyszone w poczekalni. Organa śledcze posiadały dowody, że Pytlik czterokrotnie przeżył łapówki. A zaczęło się od chwili kiedy małżeństwo Ringów z pobliskiej wioski zgłosiło wniosek o mieszkanie w Lubinie. Ponieważ dziesiątki innych rodzin ma znacznie trudniejsze warunki, szanse Ringów były minimalne. Wówczas Tadeusz Morawski, znajomy Pytlika, powiedział Ringom, że „kto smaruje ten jedzie”. Nawiązał Ringowie wręczeli Morawskiemu 3 tys. zł, które ten przekazał Pytlikowi.

Zdążył w ten sposób „argumentem” Pytlik starać się za wszelką cenę przeorsować w komisji mieszkaniowej wniosek Ringów. Komisja jednak odrzuciła go na każdym posiedzeniu. Zdemorowany Ring poinformował o wszystkim Komitet Powiatowy PZPR, a następnie organa śledcze. Przestępstwo wyszło na jaw. Przy okazji wykryto, że Pytlik zażądał i przyjął 5 tys. zł łapówki od właściciela zakładu stolarskiego, tysiąc zł od ob. Krystyny Baniak i 400 zł od ob. Zofii Kwiatkowskiej.

Podczas śledztwa Bogdan Pytlik przyznał się do wszystkich zarzutów. Razem z nim odnowić bezdziej przed sądem Tadeusz Morawski, Zofia Kwiatkowska i Krystyna Baniak. Właściciel zakładu stolarskiego nie jest winien ponieważ wręczył Pytlikowi łapówkę na jego żądanie. Pozostałe osoby same zaproponowały łapówkę, a to zgodnie z kodeksem karnym jest przestępstwem.

(teml)



Serwis do kawy

JUBILEUSZ UŻYTKOWEGO PIĘKNA

SERWISY do kawy i herbaty, ładne dzbanuski, sosjerki, popielniczki, salaterki, wazonny, kenzany do kwiatów i wiele innych bardzo estetycznych i poszukiwanych wyrobów produkuje spółdzielnia „Ceramika Artystyczna” w Bolesławcu. Jej 120 różnych wzorów znanych jest nie tylko w kraju lecz także za granicą, m. in. w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Japonii, Niemieckiej Republice Federalnej i Belgii. W Nowym Jorku i Brukseli czynne są sklepy „Cepelli”, w których znajduje się duży wybór bolesławieckiej ceramiki. Spółdzielnia opiera swoją produkcję o glinki wydobywane w kopalni „Janina” znajdującej się we wsi Suszki, odległej 10 km od Bolesławca.

Niedawno placówka przystąpiła do wytwarzania nowego asortymentu — kombinowanego serwisu do kawy lub herbaty, składającego się z dwóch dzbanów dwuczęściowych, dzbanuska na śmietanę, sześciu filiżanek i tyłuż pod-

stawek. Już niedługo komplety pojawią się w handlu, w cenie po około 400 zł. Dla Zakładów Winiarskich w Warszawie wyprodukuje się do końca br. 20 tys. efektownych butelek do wina, które powędrują na eksport. Natomiast Bielska Wytwórnia Wodek Gatunkowych zamówiła kilkadziesiąt tysięcy butelek do wódek przygotowanych na eksport do Japonii.

W ostatnich dniach września br. bolesławiecka spółdzielnia „Ceramika Artystyczna” obchodziła jubileusz X-lecia swego istnienia. Wśród 54-osobowej załogi 16 pracowników działa tu od samego początku, są to m. in. Magdalena

Szypulska, Janina Szpilek, Albina Tokarz, Zofia Gruszczyńska, Zdzisław Pietrakowski, Józef Świą-



Komplet do wina

der i Teofil Dójk. Obecny prezes spółdzielni, Lucjan Opaczyski pełni swoje obowiązki już ósmy rok.

Spółdzielnia stała się jednym z największych w Bolesławcu obiektów turystycznych. Rocznie odwiedza ją kilkanaście tysięcy osób, przeważnie wycieczki szkolne.

Zyczymy jubilatce dalszych lat owocnej pracy i nowych pięknych wyrobów z ceramiki.

(L. M.)

(teml)

Piraci na złotoryjskich drogach

Kierowcy, którzy znajdują się na drogach powiatu złotoryjskiego dobrze wiedzą, że trzeba żyć w zgodzie z Kodeksem Drogowym. Piractwo i nieprzestrzeganie przepisów zaczyna się nie oplatą. Niedawno przy Komendzie Powiatowej MO powstał Inspektorat Ruchu Drogowego, którego kierownikiem jest ppor. Adam Froń. Pracuje tam siedmiu funkcjonariuszy, którzy wspólnie z kontrolerami społecznymi dość często patrolują nawet mniej uczęszczane drogi.

W ciągu dziewięciu miesięcy tego roku ujawniono w powiecie ponad 2500 wykroczeń, za które kierowcy zapłacili mandaty w łącznej wysokości przeszło 110 tysięcy złotych. Poza tym skierowano 60 spraw do Kolegium Karno-Administracyjnego Powiatowej Rady Narodowej oraz kilkanaście spraw do sądu.

Za co kierowcy najczęściej płacą mandaty? Przede wszystkim za prowadzenie pojazdów nieakwalifikowanych do ruchu. Brak w nich hamulców, świateł, sygnału lub szkielek odbłaskowych. Inne wykroczenia to niewskazywanie kierunku skręcania oraz nieprzestrzeganie zasad pierwszeństwa przejazdu. Może to spowodować bardzo groźne wypadki.

W roku bieżącym na terenie powiatu zanotowano aż 36 wypadków, podczas których 6 osób poniosło śmierć, a kilkanaście zostało rannych lub ciężko rannych. Zniszczono także wiele pojazdów. Oto kilka przykładów z ostatniego miesiąca: Karol Pluta jechał „Mercedesem” przez ul. Ślazię w Złotoryi, nagle na jezdnię wybiegło małe dziecko. Kierowca chciał uniknąć wypadku skreślił nagle na chodniku i zderzył się z przydrożnym drzewem. Samochód został rozbity. W tym wypadku nie było winy kierowcy, zwinili rodzice puszczający na drogę małe dziecko bez opieki. Nie można tego powiedzieć o kierowcy PKS, Stefanie Sadowskim, który przed wyjazdem nie sprawdził hamulców, a w dodatku sobie popił. W Wójciszowie uderzył w przydrożny płot i rozbil ciężarówkę.

Pijaństwo w dalszym ciągu stanowi plagę. Mimo wielu ostrzeżeń kierowcy piją alkohol, a potem prowadzą samochody, motocykle, rowery i furmanki konne. Tylko w sierpniu milicjanci zatrzymali na drogach 11 nietrzeźwych kierowców. Zabrano im prawa jazdy i skierowano sprawy do sądu lub kolegium, w zależ-

ności od tego ile promille alkoholu wykryto w ich organizmie.

Ppor. Froń zapewnił, że pijaństwo nie będzie tolerowane. Prowadzić się coraz częściej kontroluje pojeżdżone i akcje. Szczególną uwagę zwraca MO na dni wypłat oraz soboty i niedziele. Obstawione są drogi wiedzące z miejscowości, w których odbywają się zabawy. Jest to aktualnie szczególnie teraz, kiedy urządzają się wiele zabaw dożynkowych.

(L. M.)

Co w Zagłębiu piszczy?

MAŁOMÓWNY
OJCIEC

Nauczycielka jednej ze złotoryjskich szkół podstawowych pyta ucznia VII klasy:

— Jakżeż znasz zakłady przemysłowe w naszym powiecie?

Uczeń zastanawia się, ale nie potrafi powiedzieć. Nauczycielka zadaje kolejne pytanie:

— A gdzie pracuje twój ojciec?

— W kopalni „Le-na”.

— A widzisz, przecież to jest największy zakład w powiecie złotoryjskim. A może powiesz mi co w tej kopalni się wydobywa?

— Węgiel.

— Jak to, twój ojciec pracuje w „Le-na”, a ty nie wiesz,

że tam się kopie rudę miedzi, a nie węgiel?

— Mój tata jest w kopalni strażnikiem, a nie górnikiem i nigdy ze mną o swej pracy nie rozmawia.

DZIEWCZĘTA
Z WASAMI?

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Bolesławcu uruchomiła w rynku elegancji sklep dla „nastolatki”.

Sklep jest dobrze zaopatrzony i dziewczęta mogą tu kupić dla siebie sporo, nawet... pedzle do gotowania. Handlowcom na leżą się duże brawa za przezorność.

SUROWIEC JEST

Coraz głośniejsze mówią, że przy restaura-

cji „Miedzianka” ma być uruchomiona ogromna przetwórcza młyna. Surowca jest pod dostatkiem, bowiem płacę lubiły się dość hojnie rzucają „młosem” po uszy- skich salach, a naj- bardziej przy bufcie.

PROSTY POMYSŁ

Reporterów „Magazynu” poinformowano, że, przed i za sklepem rybnym w Jaworze zostaną ustawione specjalne ekipy. Pierwsza będzie zakładała wszystkim przechodzącym woniochlonne maski, a druga będzie je śledząca. Specjalny „kurier” zajmie się transportowaniem masek od śledzących do zakładaczy.

(teml)

List z terenu

Antyeleganci

Szanowny Panie Redaktorze! Na pewno gościł pan w wielu wydzielach Wojewódzkiej Rady Narodowej, i co pan widział? Nienagannie ogolonych i ostrzyżonych urzędników ubranych w czyste koszulki i schludne garnitury. Zauważyć można zarządzenie przewodniczącego, który nakazał swoim pracownikom przyzwrocie wygładać.

A jak jest u nas w terenie? Dziesiątki urzędników, nie tylko w Radach Narodowych, w Bolesławcu, Lubinie, Jaworze, Złotoryi, Chojnowie, Bolkowie i innych miejscowościach budzi swoim wyglądem odrębną. Chodzą w nieprasowanych spodniach, brudnych koszulach, często nieogoleni i niestrzyżeni. O należyty wygląd nie dba wielu konduktorów PKS. Do tej grupy zaliczyć można również wszelkiego rodzaju strażników.

Sceptyk powie, że chcą się dobrze ubierać i schludnie wyglądać, trzeba dobrze zarabiać. Nieprawda. Schludny wygląd można osiągnąć mając nawet taną garderobę. Wystarczy temu po prostu poświęcić codziennie kilkanaście minut. A wówczas poprawi się samopoczucie zarówno urzędników jak interesantów.

Z poważaniem

Terenowiec

4 WIADOMOŚCI

Nr 41 (393)

WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA BOLESŁAWIEC

● Nad rzeką Bober, we wsi Bolesławice, koło Bolesławca znajduje się nieczynny basen kąpielowy. Teren został ogrodzony i w latach 1965-66 przeprowadzi się kapitalny remont obiektu. Basen — wraz z boiskami do siatkówki i koszykówki, nawilżonym handlowym, obiektem gospodarczym i parkiem — stanie się ośrodkiem wypoczynkowym dla mieszkańców Bolesławca. Będzie to jeden z największych basenów na Dolnym Śląsku.

● Ostatnia sesja Miejskiej Rady Narodowej poświęcono sprawom porządku publicznego i bezpieczeństwa. Sprawozdanie na ten temat złożył zastępca komendanta powiatowego MO, kpt. Kazimierz Smigielski. Odczyt był także poświęcony na Sejm, Ludwik Senetra. Uchwala sesji zobowiązała Prezydium MRN do zwiększenia stanu liczebnego i uaktywnienia organizacji ORMO, zwrócenia się do dyrektorów wszystkich przedsiębiorstw by lepiej zabezpieczali mienie państwowe przed kradzieżą. Poza tym Prezydium MRN zostało zobowiązane do uruchomienia parkingu przy ul. Świerczewskiej (obok baru „Wiejskiego”) oraz oznaczenia przebiegu pieszych na skrzyżowaniach ulic. Natomiast dyrekcja Bolesławieckich Zakładów Gastronomicznych przekazała kelnierom i bufetowemu z zakresu ustawy przeciwalkoholowej.

● Listonosze Bolesławca mają wiele kłopotów z doręczaniem korespondencji, ponieważ adresatów często nie ma w domu. Kiedy indziej znów trudno znaleźć osoby, do których adresowane są listy. Problem można łatwo rozwiązać, wystarczą, by Miejski Zarząd Budynków Mieszkaniowych dbał o aktualne spisy lokatorów, z lokatorów — założyli u drzwi wejściowych swych mieszkań skrzynki pocztowe. Można je łatwo kupić za około 20 zł.

● Na terenie powiatu w ciągu ostatnich lat uregulowano 44,1 km rzek oraz zmierzowano 3255 ha gruntów ornych i łąk. W latach 1965-70 przeprowadzi się melioracje na obszarze 5200 ha. Od melioracji w znacznym stopniu zależy wzrost wydajności i produkcji rolniej.

● Członkowie Ligi Obrony Kraju wykonują w czynnie społecznym strzelnicę sportową przy ul. Łazickiej. Obiekt został oddany do użytku jeszcze w tym roku. Natomiast na wiosnę przyszłego roku zamierza się tam urządzić parkiet do tańca i letnią kawiarnię.

● W połowie października — z inicjatywą Związku Zawodowego Pracowników Kopalnictwa Rud Miedzi i oddziału PTK, w Bolesławcu rozpoczęła się karta dla 50 organizatorów turystyki. Zaima się oni organizacją wycieczek i wypoczynku niedzielnego we wszystkich zakładach związanych z miedzią w Lubinie, Bolesławcu i Złotoryi.

LUBIN

● Plenum Komitetu Powiatowego PZPR, które obradowało pod koniec września poświęcono pracy organizacji partyjnej na wsi. Referat wygłosił sekretarz KP, tow. Włodzisław Matejczyk. Opracowano plan działania wydziału z zachw. IV Zjazdu Partii.

● W Miejskiej Radzie Narodowej nastąpiły zmiany na kierowniczych stanowiskach. Nowym przewodniczącym został Jan Szatkowski, który przeszedł tu z legnickiej PRN. Natomiast stanowisko sekretarza powierzone Stefanowi Cybulskiemu. Jest on znanym działaczem sportowym i wychowawcą szkółki piłkarskiej.

● Zmiany nastąpiły także w Komendzie Hufca Związku Harcerstwa Polskiego. Nowym komendantem jest Franciszek Hawrysz, były kierownik szkoły podstawowej w Sokolowie (pow. złotoryjski).

ZŁOTORYJA

● Tow. Roman Klat, który od wielu lat pełnił funkcję I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Złotoryi, został wybrany na I sekretarza KP w Zgorzelcu. Nowego I sekretarza KP w Złotoryi wybierze najbliższe plenum, które będzie obradować prawdopodobnie na początku listopada br.

● Uroczysta akademія z okazji XX-lecia Milicji Obywatelskiej odbędzie się jutro (10 października) w Powiatowym Domu Kultury. Program przewiduje referat oceniający dorobek milicji na terenie naszego powiatu, odznaczenie i nagrodzenie wzorowych funkcjonariuszy oraz część artystyczną. Wystąpią zespoły z Chojnowa i Powiatowego Domu Kultury.

● Jesienią br. — na zaproszenie władz kulturalnych powiatu, przyjedzie do Złotoryi delegacja czeskiego miasta Kromeriz, na czele z I sekretarzem Komitetu Powiatowego Partii. Goście zapoznają się z naszą pracą i zwiedzają zabudki. Rewidzta przewidziana jest w maju przyszłego roku. Oba miasta zamierzają nawiązać ścisłą współpracę.

● W imieniu bywalców kawiarni „Calyppo” i PDK pytamy Powszechną Spółdziel-

nię korespondencji, ponieważ adresatów często nie ma w domu. Kiedy indziej znów trudno znaleźć osoby, do których adresowane są listy. Problem można łatwo rozwiązać, wystarczą, by Miejski Zarząd Budynków Mieszkaniowych dbał o aktualne spisy lokatorów, z lokatorów — założyli u drzwi wejściowych swych mieszkań skrzynki pocztowe. Można je łatwo kupić za około 20 zł.

● Na terenie powiatu w ciągu ostatnich lat uregulowano 44,1 km rzek oraz zmierzowano 3255 ha gruntów ornych i łąk. W latach 1965-70 przeprowadzi się melioracje na obszarze 5200 ha. Od melioracji w znacznym stopniu zależy wzrost wydajności i produkcji rolniej.

● Członkowie Ligi Obrony Kraju wykonują w czynnie społecznym strzelnicę sportową przy ul. Łazickiej. Obiekt został oddany do użytku jeszcze w tym roku. Natomiast na wiosnę przyszłego roku zamierza się tam urządzić parkiet do tańca i letnią kawiarnię.

● W połowie października — z inicjatywą Związku Zawodowego Pracowników Kopalnictwa Rud Miedzi i oddziału PTK, w Bolesławcu rozpoczęła się karta dla 50 organizatorów turystyki. Zaima się oni organizacją wycieczek i wypoczynku niedzielnego we wszystkich zakładach związanych z miedzią w Lubinie, Bolesławcu i Złotoryi.

● Jutro (10 października) w auli liceum ogólnokształcącego, o godz. 18 odbędzie się uroczysta akademія z okazji 20-lecia Ligi Obrony Kraju. W części artystycznej wystąpi zespół wojskowy. Natomiast w najbliższą niedzielę, w Polkowicach o godz. 10 przewidziane są wycieczki oddziałów samoobrony.

● 60-osobowa grupa drużyny wch. Związku Harcerstwa Polskiego wyjechała dziś do Świeradowa Zdroju na trzydniowe szkolenie. Drużynowa rekrutuje się spośród nauczycieli.

● Od maja br. przy ul. Głogowskiej 17 gotowy jest dom mieszkalny, który dotąd nie został jeszcze otykowany. W czasie deszczu woda leje się do mieszkań. Na co czeka Lubinie Przemysłowo-Budowlano-Montażowe?

● Spożywców dlaczego tylko od „wielkiego święta” można dostać śmietankę do kawy? Powiatowy Dom Kultury nawiązał współpracę z Związkiem Uchodźców Politycznych z Grecji. Dzięki temu spodziewane są występy greckich zespołów artystycznych ze Zgorzelca.

● Dworzec w Zagrodzie jest najładniej ukwiecony w powiecie złotoryjskim. Z tego malutkiego dworca mogą brać przykład kolejarze ze Złotoryi, Chojnowa i wielu innych miast w Zagłębiu.

● Od marca br. czynna jest linia autobusowa z Głogowa do Kłodzka przez Złotoryję, Jelenią Górę i Walbrzych. Przyspieszony autobus wyjeżdża ze Złotoryi co dzień o godz. 10.01, ale nikt o tym nie wie ponieważ na tablicy z rozkładem jazdy ów kurs nie jest uwidoczniiony. Co na to dyrekcja PKS w Legnicy?

● Przed Sądem Powiatowym w Złotoryi odpowiadali niedawno Zygmunt Huk i Franciszek Gładkowski. Akt oskarżenia zarzucał im, że w stanie nie-trzeźwym pohlili Mieczysława Ślęskę, w wyniku czego stracił on przytomność i po kilku dniach zmarł w szpitalu. Sąd skazał obu na karę po 4 lata więzienia.

JAWOR

● 18 października o godz. 11 w Powiatowym Domu Kultury odbędzie się powiatowe eliminacje XI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w kategorii amatorów. Zgłoszenia chętnych, którzy chcą zaprezentować swoje zdolności przy młodej jeszcze sekretariacie PDK.

● Nareszcie uruchomiono w Jaworze kasę biletową PKS.

Placówka mleści się w hallu dworca kolejowego.

● Pod koniec października lub z początkiem listopada odbędzie się powiatowy zjazd inteligencji wiejskiej. Władze powiatowe zaproszą młodych nauczycieli, lekarzy, felczerów, agronomów, weterynarzy itp. i zachęca ich do pracy kulturalno-oświatowej w swoim środowisku. Ludzie ci mogą wygłaszać ciekawe pogadanki, organizować zespoły artystyczne itp.

● Liga Kobiet w powiecie jaworskim ma 1867 członkin, które zrzeszone są w 16 kołach przyzakładowych, 8 w PGR-ach, dwóch w spółdzielniach pracy i 34 kołach gospodyń wiejskich. W br. organizacja powołała 4 komitety gromadzkie w Męcinie, Piotrowicach, Mściwojowie i Gniewkowie. Liga Kobiet zajmuje się wieloma sprawami, m.in. inicjowaniem wszelkiego rodzaju kursów dla kobiet, życiem kulturalno-oświatowym, propagowaniem zasad światowego macierzyństwa, oświatą sanitarną.

● Fabryka Pieców zobowiązała się do ustawienia przed szkołą wsielciecia, gablotki ze zdjęciami przedwników prac. Wiele dzieci pracowników fabryki chodzi właśnie do tej szkoły.

Opracował: L.M.

JUŻ TRZECI ROK

Uniwersytet Robotniczy Związku Młodzieży Socjalistycznej w Lubinie rozpoczął już trzeci rok swojej pracy. Dyrektorem jest obecnie mgr Mieczysław Bunda. W tym roku placówka ma lepsze warunki do pracy ponieważ wszelkie zajęcia odbywają się w nowym budynku technikum górniczego. W latach poprzednich Uniwersytet organizował kursy w kilkunastu różnych obiektach rozrzuconych na terenie miasta.

Z początkiem września zaczęły się lekcje w wieczorowej szkole podstawowej dla pracujących, która prowadzi Uniwersytet. Do klas VI i VII zapisało się zaledwie 120 osób mimo, że w miejscowych zakładach i przedsiębiorstwach pracuje znacznie więcej ludzi bez podstawowego wykształcenia. Szkoda, że dyrekcje poszczególnych placówek nie egzekwują od swoich pracowników świadectw z ukończenia VII klasy.

Na początku października rozpoczynają się wszelkiego rodzaju kursy, m. in. służby nadzoru inwestorskiego, ślusarstwa maszynowego, mechaników samochodowych, spaw-

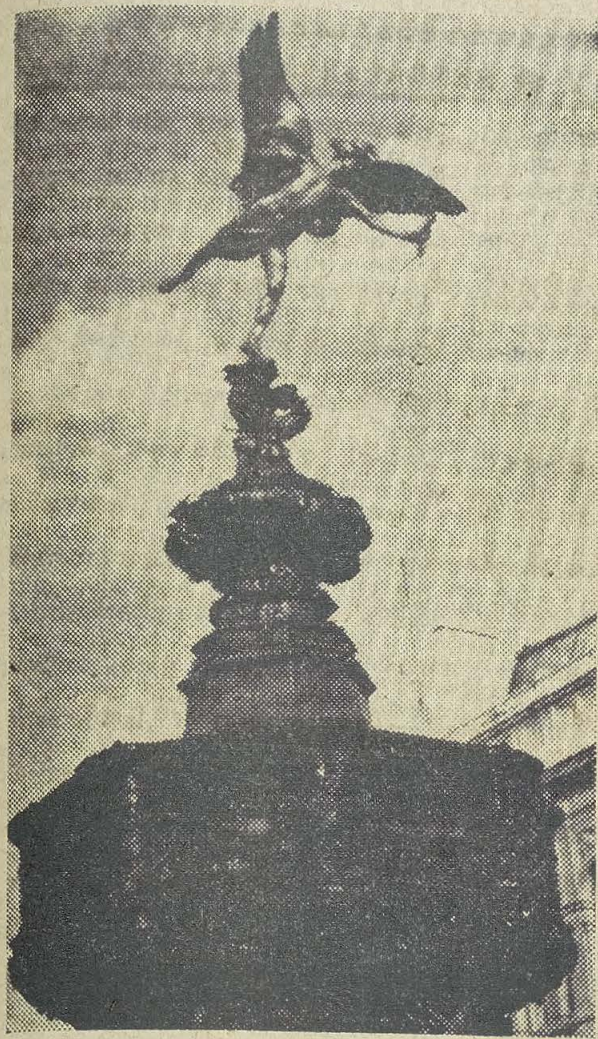
waczy acetylenowych i elektryków. W połowie października zaczyna zajęcia kursy monterów mechanizmów pianinowych, lutników oraz pięciu języków obcych: angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego, francuskiego i hiszpańskiego. W późniejszym terminie przewidziane są kursy tańca tawarskiego, amatorskiego na prawiania telewizorów, fotograficzne, murarzy, stolarzy, cieśli i monterów urządzeń wodno-kanalizacyjnych.

Uniwersytet Robotniczy ZMS po-

woła w połowie października Studium Wiedzy o Polsce oraz Studium Wiedzy Ekonomicznej. W tym samym czasie rozpocznie swoją działalność Wszechnica, w ramach której przewidziane są liczne prelekcje, spotkania z pisarzami, dziennikarzami i aktorami, wyświetlanie ciekawych filmów itp.

W ciągu roku 1964/65 Uniwersytet zamierza łącznie przeszkolić 1300 osób. Opłata za kursy kwalifikacyjne wynosi 600 zł. za amatorskie — 100 zł. Działalność Wszechnicy jest bezpłatna.

(teml)



Stylny pomnik Erosa na Piccadilly Corner w centrum Londynu. Tutaj, na schodkach pod pomnikiem — otoczeni rzeką pojazdów ze wszystkich stron — stajadwajacy turyści i zakochani fotografując się ile sił. A Erosowi wrzucając do fontanny pieniądze. Na pamiątkę i dla przesady, że to na pewno pozwoli wrócić tutaj. Wrzucałem pół szylinga.

SEKCJA polska BBC mieści się w ogromnym budynku przy ulicy Strand. Dosekcji polskiej jedzie się windą na 6 piętro. Przedtem, rzecz jasna, jest uprzejma pani w recepcji, u-

na równym poziomie rozwoju intelektualnego; wykonywać zawód, którego ranga społeczna jest odpowiednia do jego przygotowania zawodowego oraz intelektualnego. Przy tym ów dziennikarz nie

PIĘĆ TYGODNI W LONDYNIE (III)

mundurowani portierzy, zaś sama winda stanowi dowód postępu technicznego w radio i telewizji brytyjskiej. Ten elektroniczny sterowany automat obywateli się bezwzględnie, pracuje bezbłędnie, a obsłużyć go może nawet dziecko.

Wspominam o tym, żeby mieć mniej więcej „z głowy” opis urządzeń w studiach radiowych i telewizyjnych. Są one naprawdę nowoczesne, bardzo sprawne, wydajne i podobno stosunkowo tanie — przynajmniej w obsłudze i konserwacji.

Nie tym bowiem pragnę się dziś zająć.

Człowiek, o którym piszę pracuje jako dziennikarz w polskiej sekcji BBC. Jest jednym z najmłodszych, ma lat trzydziści kilka. I na pewno należy do grupy tych Polaków mieszkających w Londynie, którym się powiodło.

Nie ma samochodu bo — jak twierdzi — na to go nie stać. Posiada jednak pigułkowy domek w średnio „dobrej” dzielnicy, za który raty spłaca bez trudu.

Zarabia około 100 funtów miesięcznie. Jeśli komuś ta kwota wyda się duża — niechże przyjdzie do wiadomości, że owego dziennikarza stać a) na spłacanie domu (około 20 funtów miesięcznie), b) na utrzymanie wydatki on z żoną przypuszczam ok. 40 funtów, c) na ubranie i przyjemności — mniej więcej 20 funtów. Nie można bowiem przyjmować tutaj relacji czysto gotówkowej, która dawałaby obraz zupełnie opaczny — czyniąc z owego dziennikarza jakiegoś krezusa.

Inna tam jest po prostu struktura cen i wydatków. Zaczyna się to od wysokich opłat za mieszkanie, jeśli ma być ono w „przystępnej” dzielnicy, a kończy na bardzo wysokich opłatach za papierosy, towary tzw. luksusowe (alkohol, telewizory, motocykle; samochody). Również wszelkiego rodzaju rozrywki kosztują nieproporcjonalnie drożej. Dla przykładu za średnie miejsce w premierowym kinie płaci się ok. 3 dolarów. Za paczkę papierosów — ok. 70 centów. Żywność — nieobłożona podatkiem od luksusu — jest tania, jeśli zarabia się w funtach; ale bardzo droga, jeśli chce przeliczać ceny na złotówki.

JAK wynika więc z tego po-
bitnego zresztą bilansu —
dziennikarzowi owemu pozo-
staje miesięcznie zaoszczędzonych
ok. 20 funtów. Równocześnie pa-
miągamy, że tylko wyjazd na ur-
lop na przeciąg miesiąca kosztu-
je co najmniej 120 funtów. A więc
„zabezpieczenie” sobie spokojnego
i pogodnego wypoczynku pochla-
nia w tej rodzinie mniej więcej
półroczne oszczędności.

Dlaczego tedy napisałem, iż
dziennikarz ten należy do grupy
Polaków, którym się powiodło?
Przecież u nas w kraju wcale nie
do rzadkości należy, aby człowiek
„wolnego” zawodu posiadał nie
tylko własne mieszkanie spółdziel-
cze ale również samochód. I rów-
nież dostateczne oszczędności, aby
wyjechać na urlop, nawet za gra-
nicę. I wcale nie patrzymy na nich
jako na szczęściarzy.

Otóż to. Rzecz bowiem polega
nie na wysokości dochodów tej ro-
dliny. Owemu dziennikarzowi po-
wiodło się przede wszystkim dla-
tego, iż może on pracować w swo-
im zawodzie. Przebywać i kon-
taktować się z ludźmi stojącymi

ma chyba — wykonując swój za-
wód — wrażeń, iż sprzedaje swo-
ją ojczyznę za przysłowiowe srebr-
niki. Tak się bowiem złożyło, iż
jego funkcja jest raczej technicz-
na, a poza tym, że jego bardzo —

nowie. Jest to sposób, przy po-
mocy którego Wielka Brytania bro-
ni swych pozycji wewnątrz zdra-
dzającego silne tendencje odrod-
kowe — imperium.

Z pozoru drzwi są otwarte. Z
pozoru istnieje ciągle zapotrzebo-
wanie na kwalifikowane siły — an-
gielskie lub obce. Z pozoru szanse
cudzoziemca i Brytyjczyka są rów-
ne. W rzeczywistości tam, gdzie
trzeba czymś kierować, stać na
czele najmniejszego chociażby ze-
spółu, prowadzić choćby autobus
po zatłoczonych jezdniach — za
sterem z reguły znajduje się An-
glik.

Jeszcze trudniej jest w zawodach
tzw. wolnych. Aby wykonywać
praktykę lekarską nie wystarczy
dyplom i najlepsze nawet referen-
cje. To samo dotyczy inżynierów,
prawników, architektów, projek-
tantów itp. Trzeba ów dyplom no-
stryfikować. To znaczy powtórnie
studiować i odbywać praktykę tra-
cąc nie tylko kilka lat, ale opłaca-
jąc również studia — bez możli-
wości zarobkowania w swoim za-
wodzie.

Nie tedy dziwnego, że tylko bar-
dzo mała ilość Polaków, którzy
mieli dyplomy zdobyła się na to,
aby je nostryfikować w Wielkiej
Brytanii. I zyskać tym samym pra-
wo wykonywania swego zawodu —
jakkolwiek ich kwalifikacje, in-
wencji i pracowitość niejednokrot-
nie przewyższały Brytyjczyków z
angielskimi dyplomami.

W nawiasie chcę dodać, iż re-
stryfikacje te nie odnoszą się tylko
do Polaków, lecz do większości
cudzoziemców — zwłaszcza tych,

pośrednik handlowy, agent ubez-
pieczeniowy czy mieszkaniowy —
ma możliwość zarobienia tych sa-
mych pieniędzy, ale za to bez u-
ciążliwych i kosztownych studiów.

Ślad też ilość Polaków, którym
się w Londynie i w Anglii powio-
dło w tym znaczeniu, że pracują
w swym zawodzie, zgodnie ze swy-
mi kwalifikacjami i powołaniem
— jest bardzo niewielka. Z regu-
ły owo starsze pokolenie, które
wojną przeżyło w mundurach za-
robkuje dzisiaj właśnie w sferze
wymiany i usług.

A młodzi?

Otóż oni zbiorowo wpadli na
dość trzeźwy a zarazem charakte-
rystyczny „pomysł”. Nie dlatego, że
się umówili, lecz z tej racji, że
taka jest logika możliwości i pers-
pektyw życiowych. Pomysł polega
na tym, żeby — jeśli rodzice mają
pieniądze na kształcenie — uczyć
się i uzyskiwać stopnie naukowe
w najlepszych możliwych uczelniach
angielskich. Ale bynajmniej nie
z zamiarem pozostania w Wielkiej
Brytanii. Przeciwnie — celem zdo-
bywania tu wysokich kwalifikacji
jest chęć przedłożenia tych refe-
rencji u nas w kraju. Np. centra-
lom handlu zagranicznego, biuram
projektów pracującym na eksport.
Jednym słowem — wykorzystanie
nabytych kwalifikacji w Polsce —
a przynajmniej dla Polski.

Czy tendencja ta ma realne po-
krycie w faktach lub czy może je
mieć — nie mnie sądzić. Jedno w
każdym razie nie ulega wątpliwo-
ści. Młodzi wykształceni w An-
glii Polacy z reguły reprezentują
pogląd, że uczyć się w Wielkiej



Rdownte Picca-
dilly Corner — lecz
noca. Stylna, wie-
lopiętrowa ściana
najrozmaitszych re-
klam świetlnych.
Wszystko to skrzy-
się, migoce, mieni
kolorami.

jak na Londyn — lewicowe poglą-
dy zostały mniej więcej zaakcep-
towane przez kierownictwo jego
redakcji.

MAMY tu więc — jak widać —
spół wybitnie przychylnych
dla owego dziennikarza oko-
liczności. Słowo „wybitnie” nie jest
żadną przesadą. I nie odnosi się
tylko do sposobu traktowania Po-
laków przez Brytyjczyków.

Jest reguła, że np. w autobusie,
w kolejce podziemnej, w pociągach
prawie cała obsługa — a więc
konduktorzy, bileterzy, sprzątacze
itp. — nie są Anglikami. Jak zau-
ważyłem — prace te z reguły po-
dejmuje Murzyni. I dlatego zjawisko
rzuca się w oczy. Bo polega
ono również na tym, że z kolei
za kierownicą autobusu, w kabinie
sterowniczej pociągu i kolejki pod-
ziemnej z reguły znajduje się
„blada twarz” Brytyjczyka.

Tak jest bynajmniej nie tylko w
transporcie. Zaryzykuję twierdze-
nie, iż właśnie taki podział pracy
jest obecnie powszechnie i twar-
do przestrzegany — aczkolwiek po-
twierdzenie tego usłyszeć można
dopiero w czysto prywatnej roz-

większych perspektyw. Młody An-
glik, który kończy Oxford, Cam-
bridge albo którąś z renomowa-
nych uczelni londyńskich ma pra-
wie pewność, że z czasem będzie
on co najmniej dyrektorem firmy
czy korporacji; a jeśli oberze kar-
rierę polityczną i uprzą się przy
tym — to zostanie członkiem parla-
mentu a przynajmniej członkiem
któregoś z wpływowych komitetów
doradczych.

Nie odnosi się to jednak zupeł-
nie do cudzoziemców w tym rów-
nież do Polaków. Szansa objęcia
jakiegos kierowniczego stanowiska,
wybiecia się na polu naukowym
lub politycznym — jest zupełnie
znikoma. Właściwie jedyne co po-
zostało — to otwarcie prywatnej
praktyki, prywatnego biura prawnego
itp. I dorabianie się.

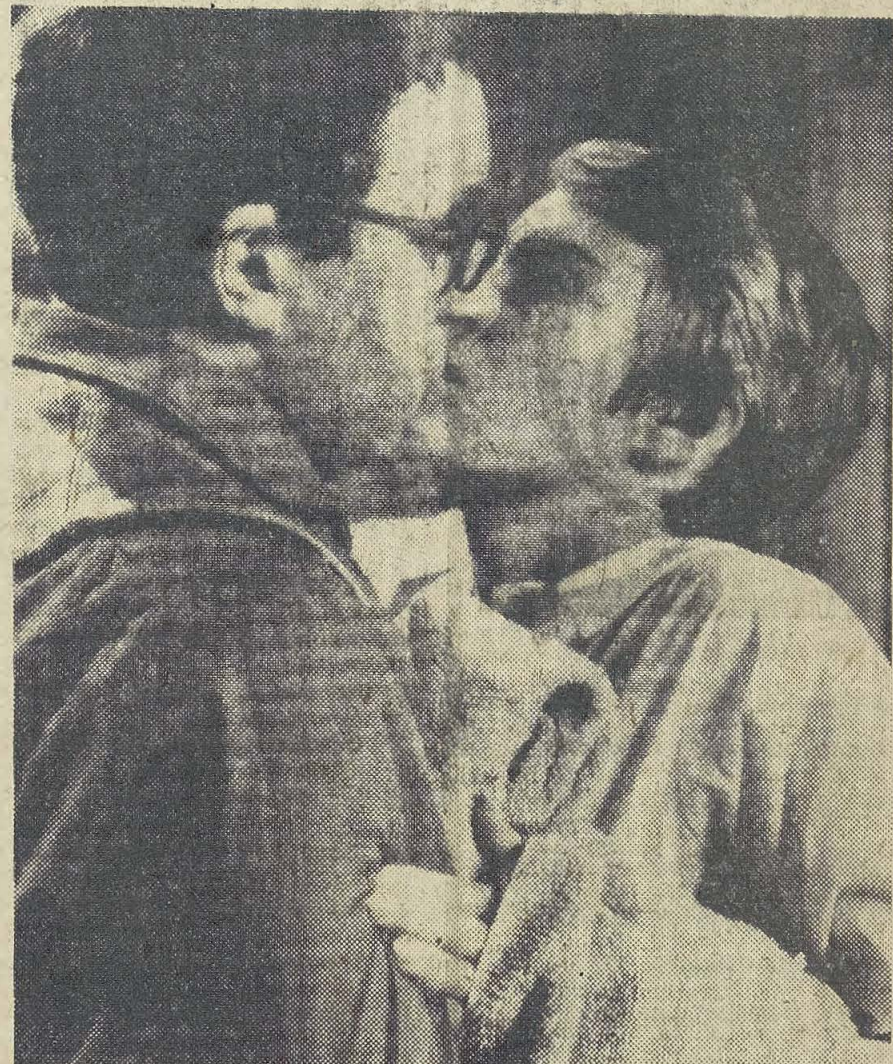
A więc postawa — jaka jest nar-
zucana — jest postawą przystoso-
wania się konformizmu i groźno-
robstwa — jeśli ktoś to lubi.

LECZ JEŚLI TAK — to każdy
mniej więcej znający tam-
tejsze stosunki obliczy sobie
natychmiast, że trud nostryfikacji
dyplomu absolutnie mu się nie
opłaca. Bo po prostu pracując nie
w swoim zawodzie — ale np. jako

Erytanii można i warto. Ale żeby
i pracować trzeba będzie w Polsce.
c. d. n.

Roman KARPINSKI
Zdjęcia autora

Na naszych ekranach



„MYSZ, KTÓRA RYKNĘŁA”

Scenariusz: (wg powieści Leonar-
da Wibberley) Roger Mc Dougall,
Stanley Mann. Reżyseria: Jack
Arnold, produkcja angielska 1959 r.

Angielskie komedie mają u nas
ustaloną reputację. Nonsensowne
sytuacje, świeżość i lekkość dow-
cipu, nie ograne gagi i ich cel-
ność — sprawiają, że film zdobywa
sympatię odbiorcy. „Mysz, która
ryknęła” jest jeszcze jednym obra-
zem tego typu. Małe państewko,
bliskie jest bankructwa. Aby rato-
wać sytuację gospodarczą kraju,
postanawia wydać wojnę USA. Oczywiście —
jedynym celem jest szyb-
kie poddanie się i rozpoczęcie
pod „opieką” okupanta niczym nie
skrepowanego handlu. Los bywa
jednak złośliwy. „Liczna” armia
państewka zdobywa razem z No-
wym Yorkiem bombę Q i tym sa-
mym staje się największą potęgą
świata. Przejrzystość aluzji tego
filmu nie budzi żadnych wątpli-
wości.

Film opracowano w technolo-
rze. W głównej roli zobaczymy zna-
nego nam z wielu filmów tego
typu Peter Sellersa, a w roli jego
partnerki — młodą aktorkę pocho-
dzenia amerykańskiego, bardzo
obecnie popularną, Jean Seberg.

Film ten zobaczymy na ekranach
kina „Ognisko” w dniach 8-10 paź-
dziernika.

„VIRIDIANA”

Widzom, którzy nie widzieli do-
tychczas filmu Luis Bunuela i
Julio Alejandro — reżyserii L.
Bunuela, obejrzenie go gorąco po-
lecam. (Kino „Piast”).

Jest to jeden z najgłośniejszych
filmów ostatnich lat. To dzieło
sztuki powstało jako synteza po-
glądów filozoficznych i społecz-
nych Bunuela. Przy czym — jak
przynal sam autor — kształtowa-
nie go następowało etapami, jako
łańcuch pomysłów zaczerpniętych
z obserwacji otaczających twórcę
stosunków.

„Viridiana” w roku 1961 na Fe-
stiwalu w Cannes zdobyła „Złotą
Palmę” — i od tego czasu datuje
się wokoło tego filmu atmosfera
skandalu. Dyrektor generalny ki-
nematografii hiszpańskiej, który
zgodził się, aby film ten reprezen-
tował Hiszpanię na Festiwalu —
stracił swoją posadę i to samo
groziło ministrowi informacji.

W grudniu 1961 r. „Viridiana”
zdołała olbrzymi sukces i nagrodę
krytyków w Belgii i rozpoczęła
swoją triumfalną podróż przez ekra-
ny całego świata.

Wicz

GALIMATIAS

(Dokończenie ze str. 3)

dodatek dwoma rzędami lamp
zaopatrzonych w osobne, wiszące
nad głową przełączniki. Może
byłoby to potrzebne w czytelnici,
ale w klubie jest z pewnością
zbyt wiele i psuje estetyczny wy-
gląd wnętrza.

Obok lamp wiszących zainsta-
lowano na sali 30 lamp typu
„WC” z mlecznymi kulami i pół-
kulami, które „zdobia” sufit i
ściany — w dość nieoczekiwanych
miejscach. Projektant przewi-
dzał oddzielenie murowanego
podium od sali metalową, oszko-
loną kratą. Na szczęście ktoś roz-
sądny sprzeciwił się wykonaniu
tego elementu „dekoracyjnego”.
Na sali głównej — jak już

wspomniałem — wybudowano
murowane podium, a niezale-
nie od tego w drugim końcu
sali zbito z desek drugie po-
dium dla orkiestry; rozdzielając
w ten sposób salę na dwie czę-
ści. Po jakiego licha to zrobiono
— nikt, ani wykonawca ani in-
spektor nadzoru, dokładnie nie
wie.

Osobny rozdział to szatnia i
WC — a więc pomieszczenia, z
których muszą się rzeczy wy-
kręcać bywalcy klubu. Szatnia
ustytuowana jest we wnętrze
na powierzchni 2-2,5 m kw. Po-
niżej na bocznej ścianie za-
instalowano grzejnik CO a na
czołowej umieszczono skrytki z
licznikiem, bezpiecznikami i wy-
łącznikami elektrycznymi —
praktycznie zaledwie 60 cm ścia-

ny można będzie wykorzystać
na zamontowanie wiszaków. Ile
okryć zmieści się na tym skraw-
ku — 20? A co z resztą, jeśli
klub odwiedzi 150 osób?

Będą też pewne trudności przy
korzystaniu z WC. Wejście do
dwóch ubikacji prowadzi przez
przedśionkę, który ma niewiele
ponad 1 m kw. powierzchnię.
Dwoje drzwi otwiera się do
przedśionki, tak że wejść trudno-
no, a wyjść niebezpiecznie. Gdy-
by drzwi otwierały się do we-
wnątrz sprawa byłaby rozwią-
zana — ale na taki koncept nikt
nie wpadł.

Cały ten architektoniczno-bu-
dowlany galimatias przeżył w
swoje władanie spółdzielnie leg-
nickie. Spółdzielnią wiodącą —
a więc zakładem — matką, który
będzie opiekował się klubem
jest SPIB — który przeznaczył
na zakup urządzeń 300 tys. zł.

W sumie tej nie mieści się
jednak żadna pozycja na re-
mont lub przebudowę wnętrza;
a poprawki i przeróbki są ko-
nieczne.

Czego nie przewidział projek-
tant, wykonawca i inspektor
nadzoru to trzeba będzie teraz
wyjaśnić kosztem spółdzielczych
złotówek.

Trzeba nadać tej sali trochę
przytulnego ciepła i nowoczes-
ności. Można to uzyskać efek-
tami plastycznymi (malarstwo,
grafika) i gustownym urządze-
niem wnętrza. To pole do dzia-
łania dla architekta i artysty
plastyka.

Zadanie niełatwe i ciekawe
jesteśmy jak wybrnie z tego leg-
nicka spółdzielczość.

Zdzisław Gronikowski

DYREKCJA LEGNICKIEJ FABRYKI
FORTEPIANÓW I PIANIN
W LEGNICY, UL. REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ 17/19

zatrudni natychmiast

w Sekcji Planowania.

KANDYDATA NA STANOWISKO STARSZEGO PLANISTY

Wymagane kwalifikacje:

1. Wyższe wykształcenie ekonomiczne lub prawnicze,
3 lata praktyki w zawodzie ekonomicznym.
2. Średnie wykształcenie, 6 lat praktyki w zawodzie
ekonomicznym.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji.
K-217

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG
WIELOBRANŻOWYCH
W LEGNICY, UL. ZIELONA 13 (oficyna)

wzywa swoich klientów

którzy oddali do dnia 30 czerwca 1964 r. odzież, bieliznę
obuwie do czyszczenia lub naprawy w punktach pralniczych
albo szewskich

BY W TERMINIE DO DNIA 31 PAŹDZIERNIKA 64 R.
ODEBRALI Z PUNKTÓW USŁUGOWYCH SVOJĄ
WŁASNOŚĆ

PO DNIU 31.X. 1964 R. ODZIEŻ, BIELIZNA, OBUWIE
ZOSTANĄ SPRZEDANE CELEM POKRYCIA KOSZTÓW
WYKONANYCH USŁUG.

ZARZĄD

K-216

WIADOMOŚCI 5

Nr 41 (393)

KIEROWNIK Żydowskiego Ośrodka Dokumentacyjnego w Wiedniu, Szymon Wiesenthal, ten sam, któremu udało się odnaleźć Adolfa Eichmanna, zebrał wszelkie ślady mogące wskazać tropiciela rodziny Anny Frank. Ponad 2 lata badał wszystkie dokumenty dotyczące niemieckich urzędników pełniących swe funkcje na terenach okupowanej Holandii. Niestety, nie trafił w nich na nazwisko Silberthaler, ani Silbernagel. A tak właśnie według relacji świadków i osób postronnych, będących w kontaktach z rodziną Frank, miał się nazywać gestapowiec, który własnemu do kryjówki przy Prinsengracht w Amsterdamie. Wiesenthal nie ustawał jednak w poszukiwaniach. Pewnego dnia przeglądając spis telefonów placówek gestapo i SD natrafił na nazwisko: Karl Silberbauer. To była pierwsza wskazówka. Podobnie nazwisko sugerowało, że może w tym wypadku chodzić właśnie o poszukiwanego tropiciela.

Wiedeńska gazeta „Volksstimme” zamieściła 10 listopada 1963 roku wiadomość, która wywołała sensację na całym świecie: Tropiciel Anny Frank jest identyczny z Karolem Silberbauerem, będącym od lat inspektorem rejonowym wiedeńskiej policji kryminalnej!

Austriackie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zdysmisjonowało natychmiast Silberbauera, wdrożyło postępowanie dyscyplinarne i zawiadomiło prokuraturę. Również Prokuratura w Amsterdamie wznowiła postępowanie w sprawie rodziny Frank. Intrzyguje w tym wszystkim fakt, że jak dotąd nie rozwiązano tajemnicy, kto zdradził kryjówkę przy Prinsengracht? Że tak było nie ulega wątpliwości, gdyż urzędnik gestapo po wtargnięciu do domu nieomylnie skierował swe kroki do regalu, za

którym znajdowała się kryjówka. Wydanie Anny Frank i jej rodziny do obozów zagłady nie było rzeczą jasną jedynie wycyznionym Silberbauerowi. Przez długie lata pracował on w wiedeńskiej centrali gestapo. Po wiadomości o odkryciu przeszłości Silberbauera wielo antyfaszystów i członków podziemnego Ruchu Oporu przypomniało sobie, iż zawarli z nim włas-

mu przykro. Czy dlatego, że ma na swoim sumieniu życie ludzkie? Może również dlatego, że głownie, ponieważ sprawa ta nabrała takiego rozgłosu, została „rozdmuchana” poruszyła całą opinię światową, a teraz on, skromny, porządny urzędnik ma z tego powodu tyle kłopotu. Gdyby to był ktoś z wielomilionowej armii rozstrzelanych, spalonych i zagazowanych,

większego znaczenia. Była to ładna, sympatyczna dziewczyna. W rzeczywistości nawet ładniejsza niż na zdjęciu. Ale doprawdy trudno sobie takie rzeczy przypomnieć gdyż wszystko odbyło się zwykłym, urzędowym trybem. Załadował rodzinę Frank na samochód ciężarowy pozwalając zabrać kilka osobistych drobiazgów i tym samym wypełnił swoje zadanie.

nie dowiedzieć, czy jego osoba grywa jakąś rolę w tym pamiętniku, chociaż było rzeczą oczywistą, iż w chwili aresztowania Anny nie mogła już poczynić żadnych zapisów. Silberbauer przyznaje, iż po przeczytaniu pamiętnika nabrał respektu dla swojej ofiary. Skąd mogła wówczas wiedzieć, odciała od świata, że Żydzi wędrują do komór gazowych? Przecież nawet on, feldwebel Karl Silberbauer, współpracownik Referatu Żydowskiego, nie miał pojęcia co działo się z Żydami. Zapewnia o swojej niewiedzy gorąco: jego zadaniem było dostarczać Żydów do punktu zbornego, a co się z nimi działo dalej o tym doprawdy nie wiedział. Jest tym wszystkim mocno wstrząśnięty. Może skutkami swego czynu? Skądże znowu. Po prostu tym, że po 20 latach natrafiono na jego ślad. A w ogóle to nie może zrozumieć czego się od niego chce, przecież zawsze był małą płotką. Na przestrzeni 35 lat wiernie służył w policji wykonywał polecenia swych zwierzchników. Zawsze skrupulatnie i z pełnym zapalem. Nie uśmiechał się przeciw ludzi, nie przeprowadzał na nich zbrodniczych eksperymentów. Zawsze był skromnym urzędnikiem.

To prawda Silberbauer nie jest Eichmannem, ale prawdą jest również, iż bez milionów takich właśnie Silberbauerów Eichmann nie mógłby pełnić swej roli kafa. To właśnie Silberbauerzy byli jego skrytobóją armii.

4 czerwca 1964 roku zachodniemiecka gazeta „Die Welt” doniosła: „ŚLEDZTWO W SPRAWIE SILBERBAUERA WSTRZYMANE. PRZESTĘPSTWA ULEGŁY PRZEDAWNIENIU”.



Wiedeń, Polleistrasse 5. W tym domu mieszka do dziś gestapowiec Karl Silberbauer — tropiciel Anny Frank.

W kinach

LEGNICA

OGNISKO — 8-12 X. — „Mysz, która ryknęła” prod. ang. od lat 12. 13-19 X. — „Nagie ostrze” prod. ang. — od lat 16.
KOLEJARZ — 5-11 X. — „30 lat śmiechu” prod. USA, od lat 12. 12-14 X. — „Praczkę z Portugalii” prod. franc. od lat 16.
15-18 X. — „Gwiazda szeryfa” — prod. USA, od lat 12.
PIAST — 8-12 X. — „Viridiana” — prod. hiszp. od lat 18.
12-18 X. — „Zalotnik” prod. franc. od lat 12.
19-22 X. — „Pochwieć na preri” prod. USA od lat 12.
5-14 X. — „Kwiecień” prod. pol., od lat 16 (tylko o godz. 20.00).
DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY — „KOLEJARZ”
9. X. — „Tajny agent” — prod. ang. 16. X. — „Skłócenie z życiem” — prod. USA — archiwalny
23. X. — „Pierły św. Łucji” — prod. meksyk. — przedpremierowy
30. X. — „Nasz okręt” — prod. ang. — ZŁOTORYJA
PDK — 9-11 X. — „Nagie ostrze” prod. ang. od lat 16; 12 X. — „Elektra” prod. greckiej, od lat 16, 13-16 X. — „ostatni cowboy” — prod. USA od lat 12; 17-18 X. — „Ulica graniczna” — prod. pol. — od lat 16.
MŁKOWICE
POKOJ — 9-11 X. — „Cichy wspólnik” — prod. ang. — od lat 16; 12 X. — „Piłkarska z ulicy Barskiej” — od lat 12; 13-15 X. — „Rozwód po włosku” prod. włos. od lat 18.
16-18 X. — „Weekend” — prod. pol. — od lat 16.

W domach kultury i klubach

LEGNICKI DOM KULTURY

ul. Mickiewicza 3
Piątek 9. X. — godz. 19 — Problemy IV Zjazdu PZPR, Wicezór pytań i odpowiedzi.
Sobota 10. X. — Wieczorek taneczny. Niedziela 11. X. — godz. 18 — Wieczorek taneczny, w przerwie pokaz kreacji jesienno-zimowych.
Poniedziałek 12. X. — godz. 19 — Siłmultana na dziesięciu szachownicach z Manasterkim.
Wtorek 13. X. — godz. 18 — Transmisja z igrzysk olimpijskich.
Środa 14. X. — godz. 19 — Klub krótkich filmów.
Czwartek 15. X. — godz. 19.30 — Londyn z pierwszej ręki — spotkanie z red. Romanem Karpińskim.
DOM KULTURY „KOLEJARZ”
Legnica, ul. Łódzka 2
Piątek 9. X. — godz. 19 — Zajęcia Dyskusyjnego Klubu Filmowego, dyskusje i prelekcje prowadzi mgr M. Gumola, godz. 20.15 film archiwalny, pt. „Tajny agent” — prod. ang.
Sobota 10. X. — godz. 20 — Impreza Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.
Niedziela 11. X. — godz. 17 — Zajęcia poszczególnych sekcji.
Wtorek 13. X. — Omówienie z członkami sekcji foto-amatorskiej organizowanie wystawy prac o tematyce „Człowiek i jego praca w PRL”.
Środa 14. X. — godz. 18 — Filmy z cyklu na Wystawiskim szlaku. Ofensywa wylotowa; Przez ogień i wodę, Final.
Czwartek 15. X. — godz. 17 — Z okazji XX-lecia MO — spotkanie uczniów Szkoły Zawodowej PKP z funkcjonariuszami KP MO.
MIĘDZYKLUBOWY KLUB „MERKURY”
Legnica, ul. Lenina 7
Piątek 9. X. — godz. 19 — Koncert klubowej orkiestry dętej.
Sobota 10. X. — godz. 20 — Dancing — „Śpiewa kwartet „Bolero””.
Niedziela 11. X. — godz. 18 — Wieczorek taneczny.
Poniedziałek 12. X. — Klub nieczynny — (Zajęcia WUML godz. 15).
Wtorek 13. X. — godz. 19 — film fab. „Diabełki wynalazek”.
Środa 14. X. — godz. 19 — Gole przy półczarnej.
Czwartek 15. X. — godz. 19 — Walka przedwyborcza z USA Johnson — Goldwater — prelekcja red. R. Karpińskiego.
KLUB HUTNICZY W LEGNICY
ul. Złotoryjska 84
Piątek 9. X. — godz. 19 — Z filmu o XX-leciu — Chwila wspomnień 1944-45 Spotkanie za Oceanem — Telewizja.
Sobota 10. X. — godz. 20 — Wieczorek taneczny.
Niedziela 11. X. — godz. 20 — Z uchwałami IV Zjazdu Partii na ty — zgaduj-zgadula — prowadzi red. L. Miller.
Wtorek 13. X. — godz. 17 — Program filmowy dla dzieci, filmy z serii „Przygody Boka i Lolka”.
Środa 14. X. — godz. 19 — Dyskusyjny wykład z cyklu: Ukształtowany światopogląd — podstawowe zadania ludzi młodych.
Czwartek 15. X. — godz. 20 — Program TV.

Diżury aptek

9. X. — ul. Nowotki — tel. 38-54.
10. X. — ul. Matejki — tel. 39-71.
11. X. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56.
12. X. — ul. Galickiego — tel. 46-16.
13. X. — ul. Powstańców — tel. 35-47.
14. X. — ul. Nowotki — tel. 38-54.
15. X. — ul. Matejki — tel. 39-71.

BYŁO to parę lat temu. W nocy z 18 na 19 lutego obrabowano sklep GS-u w Krzyżowej. Łupem włamywaczy padła znaczna ilość towaru i gotówki. O włamaniu powiadomiono Komendę Powiatową MO w Bolesławcu.

Wstępne śledztwo ustaliło, że włamywacze posługiwali się żelaznymi łomami oraz, że na miejscu przestępstwa przybyli rowery.

Następnej nocy włamano się do GS-u w Brzeźniku. I tutaj stwierdzono ślady opon rowerowych na śniegu. Znalezione też porzucone łomy żelazne. Nie były to zbyt „dobre” trofy i nie pozwoliły ujawnić przestępców. Jedyne, co w tych warunkach można było zrobić, to zwracać uwagę na ludzi, którzy znajdują się w posiadaniu skradzionych w sklepie towarów. Na ślad mogłoby na przykład naprowadzić stwierdzenie, że ktoś zaczął palić papierosy MDM a dotąd takich nie palił. (Pozorna drobność, ale pamiętać należy, że właśnie duża ilość papierosów MDM. została w GS-ie zabrana).

W nocy z 21 na 22 lutego szalała nad powiatem bolesławieckim zawiewa śnieżna. Pogoda, że nie godziło się z domu wypędzać przysłowiowego psa. Ale czterech mieszkańców Krzyżowej, na których wypadła kolejka warty nocnej, wytrwale przemierzali wieś od końca do końca. Zbliżała się godzina 3.30. Któryś z mężczyzn zabił dla rozgrzewki ręce i powiedział z ulgą, że już niedługo koniec warty.

Przechodzili właśnie obok sklepu gminnej spółdzielni. — Cicho — powiedział jeden z mężczyzn. — Zda się, że w sklepie coś stuknęło.

Zatrzymali się. Usłyszeli wyraźny stuk. Poczekali chwilę, lecz stuk nie powtórzył się.

— Może znowu włamanie? — zastanowił się któryś.

— E, coś ty? Co dwa dni będa się włamywać do jednego sklepu? Przez moment naradzali się, co zrobić. Wreszcie postanowili: jeden zostanie przy sklepie, a trzech pozostałych pójdą po pomoc, żeby wspólnie sprawdzić, czy w sklepie jest wszystko w porządku.

W krótkim czasie przybiegło do sklepu kilku mieszkańców Krzyżowej. Zauważono ślady włamania. Zauważono niestety także, iż włamywacze uciekli. Znaleziono widocznie czujność pozostawionego na straży wartownika. Na śniegu widać było wyraźne ślady dwóch osób, biegnące w kierunku Gromadki odległej o 8 kilometrów. Chłopi uzbili się w widły i ruszyli w pościg. Powiadomili też o włamaniu posterunek MO w Gromadce.

Dalszy pościg naprowadził na nowy ślad: w pobliskim lesie ukry-

Zbigniew Krenecki

Wspólny pościg

te być musiały rowery włamywaczy, gdyż w pewnym miejscu trofy stóp urwały się, ale dalej widać było ślady opon rowerowych.

DO POŚCIGU dołączyli dwaj funkcjonariusze MO z samochodem, na który wsiadli też chłopi z Krzyżowej. Ślad wiódł dalej aż do stacji Wierzbowa i tutaj urwały się. Zdołano jednak ustalić, że mniej więcej godzinę temu dwaj mężczyźni z rowerami wykupili bilety i odjechali pociągami do Rokitek, odległych o 34 kilometry od Wierzbowa. Stwierdzono także, iż z Rokitek miał około godz. 8 odejść pociąg do Szprotawy i Lubina.

Wsiadli na samochód, żeby zdążyć na czas do Rokitek. Czasu było mało. Do tego szosa była

zawiana i samochód ledwie posuwał się naprzód. Przysiadł się tutaj bardzo widły, w które ubrzeni byli chłopi. Odgarniali nimi śnieg i torowali drogę.

Na stację w Rokitkach przybyli w parę minut przed odejściem pociągu. Chłopi obstawili budynek stacyjny. Jeden z milicjantów został przy zauważonych na peronie dwu rowerach. Komendant posterunku wszedł do poczekalni, gdzie drzemano na ławkach około piętnastu mężczyzn.

Którzy z nich mogli być ściganymi przestępcami?

Komendant posterunku rozejrzał się i zdecydował wylegitymować w pierw mężczyznę drzemającego jakiegoś nienaturalnie pod piecem. Jednocześnie zwrócił na zachowanie się innych. Ledwo zbliżył się do tego pod piecem, zauważył, że spod przeciwnej ściany podnosi się inny mężczyzna i chce niepostrzeżenie wyjść z poczekalni. Drzemający pod piecem również zaczął zdradzać niepokój.

Wylegitymowano obydwu. Przyznali się, że to ich rowery stały na peronie. Wyjaśnili także, że byli w lesie pod Krzyżową w celu upolowania borsuka.

Śledztwo wykazało, na jakie to borsuki polowali obydwa „myśliwi”. Udowodniono im włamanie do sklepów GS w Szeraszowicach w pow. Głogów, w Bronowie, pow. Lubin, w Brzeźniku i Krzyżowej, pow. Bolesławiec, oraz kradzież roweru, walizki i klarnefu pewnemu mieszkańcowi Parchocha w pow. lubińskim. Rewizja w mieszkaniach podejrzanych wydobyla na światło dzienne skradzione i zabrawione lupy.

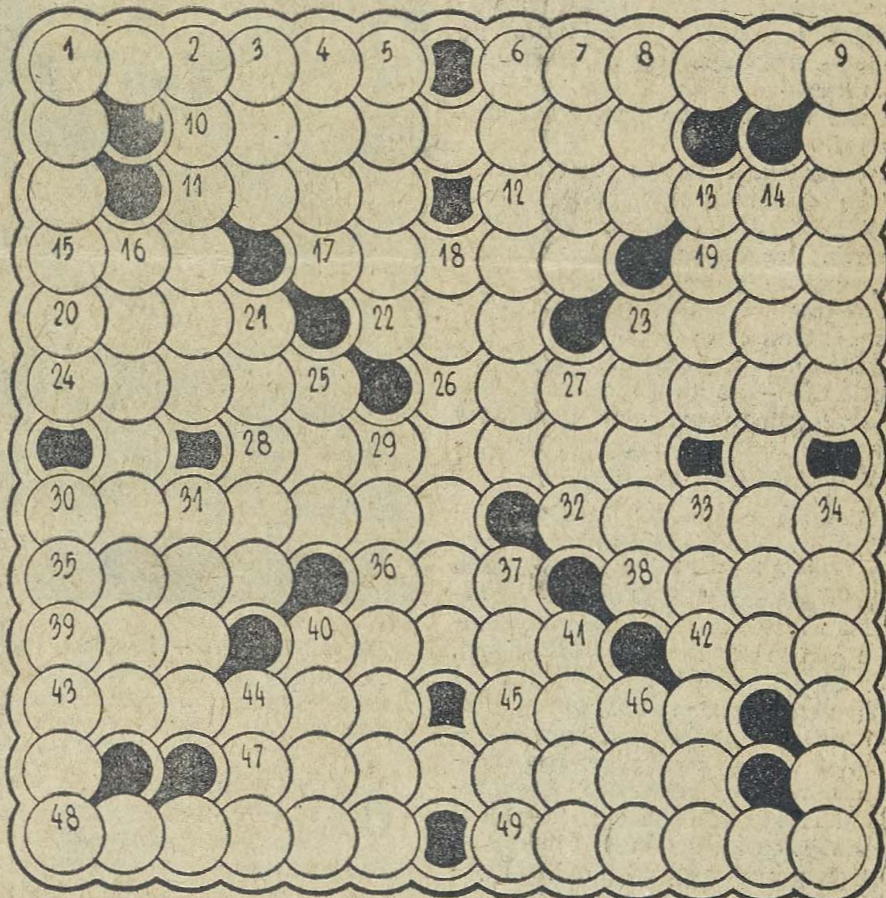
Obydwaj skazani zostali przez Sąd Powiatowy w Bolesławcu na karę po 4 lata więzienia.

GDYBY nie czujność pełniących nocną wartę chłopów w Krzyżowej i podjęcie natychmiastowego pościgu — śnieg pokryłby ślady i obaj przestępcy mogliby jeszcze dalej dawać „gucinie występ” w różnych niejasnościach Zagłębia.

Wszyscy chłopi, którzy przyznali się do ujęcia włamywaczy, otrzymali nagrody z bolesławieckiego PZGS-u.

ZBIGNIEW KRENECKI

Krzyżówka



POZIOMO: — 1) ziemia w pomniejszeniu, 6) historyczny okręg Rewolucji Październikowej, 10) ozdoba parków, 11) jedwab z kokonów motyli, 12) pierzawość, 13) lektura, 14) kask, 15) lekarstwo, 16) chory na astmę, 17) radziecki podgrodzie, 18) ischias, 19) część twarzy, 20) biała glinka używana do przygotowania wodnych farb budowlanych, 21) chroni głowę motocyklisty, 22) gromada czworonogów albo ptaków, 23) ból spowodowany gorączką, 24) reumatyzmem, 25) świadek, 26) nazwa członka o stopniu równym 10 punktom, 27) wyspa w grupie Nowe Hybrydy (Melanezja), 28) postać z powieści Aleksandra Dumasa, 29) w mitologii starogreckiej — bóg księżyc, 30) popularne imię psa, 31) cecha, 40) łącznik między flaszka, a nalewką, 42) przyładek, 43) generał rosyjski (1817-1914), 44) gubernator warszawski 1905-1914, 45) większe zebrane towary, 46) wieczerne bez tańców, 47) grecka bogini nocy, księżyc, iowów, 48) piastunka, 49) biblijna góra.

PIONOWO: — 1) stopień na termometrze, 2) propozycja, 3) wiertło,

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
Z NR 38

POZIOMO: — 1) Bem, 2) urlop, 3) krzesło, 4) lanka, 5) taras, 6) iber, 7) orda, 8) kot, 9) zep, 10) plazma, 11) kapral, 12) Ania, 13) bak, 14) zind, 15) sanki, 16) Romeo, 17) radar, 18) kolaska, 19) minia, 20) kin.

PIONOWO: — 1) Selen, 2) brzask, 3) moskit, 4) Uria, 5) plat, 6) Madziar, 7) trzpień, 8) trans, 9) Raman, 10) Brazyli, 11) Berno, 12) Osa, 13) Pad, 14) Bialik, 15) Krasin, 16) krom, 17) orka, 18) danie.

NAGRODY WYLOSOWALI
Za trafne rozwiązanie krzyżówki z nr. 38/39 nagrody książkowe wylosowali:

Irena Zieniewicz, Legnica, ul. Hutników 30, Franciszek Bednarz, Legnica, ul. Reja 2 m. 5, Józef Adaszkiewicz — Węgliniec, ul. Sikorskiego 9, pow. Zgorzelec.

Nagrody prześlemy pocztą, prosimy o potwierdzenie odbioru i przesłanie potwierdzeń na adres naszej redakcji.

W krzyżówce zamieszczonej w nr. 40/392 mylnie podaliśmy wyraz w pozycji 35 pionowo. Zamiast Hanszan powinno być Nanszan, za co czytelników serdecznie przepraszamy.

SOBOTA — 10.X.

9.00 Film fab., 10.55 Botanika dla klas VI, 16.40 Progr. dnia, 16.45 Progr. dla nauczycieli, 17.00 Dziennik, 17.05 Pulaawy — przystanek Chemia, 17.40 Progr. tygodnia, 18.10 Młody jutrze — rep. filmowy, 18.20 Telewizja i my, 18.55 Wędrowcy oceanów — film z cyklu „Dziwy przyrody”, 19.05 Mart Kwain Virginia City — film z serii „Bonanza”, 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.40 Panorama literacka, 21.20 Przy sobocie no robocie — program rozr., 22.15 Dziennik, 22.30 XVIII Igrzyska Olimpijskie. W rezerwie — film fabularny.

NIEDZIELA — 11.X.

12.25 Progr. dnia, 12.30 Obyczaje i polityka, 13.00 Młodzież i nasze wojsko — teleturniej, 14.00 TV Kurs Rolniczy „Higiena pomieszczeń dla zwierząt”, 15.00 Muzyk dworu Esterhazy — film rozr., 15.30 Niedziela Biesiada, 16.15 Teatrzyk w koszu, 17.00 XVIII Igrzyska Olimpijskie w Tokio, 18.05 Ludzie i zdarzenia, 18.20 Zespół estradowy z Wrocławia, 19.05 Chwila wspomnień, 19.35 Kwadrans

recenzenta, 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.30 Kwiecień — film fab. prod. polskiej, doz. od 16 lat, 22.05 Sportowa niedziela, 22.30 XVIII Igrzyska Olimpijskie — „Dziś w Tokio”.

PONIEDZIAŁEK — 12 X

10.00 „Ziemia aniołów” — film fab. prod. węg. 11.55 Program dla szkół, 17.10 A co dalej, 17.25 TV Magazyn Wojkowy, 18.00 XVIII Igrzyska Olimpijskie, 18.50 Europa, 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.30 Teatr TV — Niski pulap, 21.30 KKF, 22.05 Wiad. 22.15 Lea z południa — film prod. NRD, 22.30 XVIII Igrzyska Olimpijskie.

WTOREK — 13 X

16.40 TV Kurier Warszawski, 16.55 Wiad. 17.05 Co warto zobaczyć, 17.15 Chwila wspomnień — rok 1958, 17.45 Lotopis zdobywców przemyśli, 18.20 XVIII Igrzyska Olimpijskie, 19.50 Dobranoc, 20.00 Wiadomości, 20.30 Śpiewa Kalina Jedrusik, 20.55 Ziemia aniołów — film, 22.30 XVIII Igrzyska Olimpijskie.

ŚRODA — 14 X

9.55 Progr. dla szkół, 10.25 Gdy kobieta zostaje sama — film prod. radz. 15.30 Gry i zabawy muzyczne, 17.10 Wyprawy TV przyjać, 17.35 Temat z wariacjami, 18.10 XVIII Igrzyska Olimpijskie, 19.10 Wszelchnia TV, 19.40 Na półkach księgarskich, 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.30 Mały teatr TV — „15 sekund”, 21.20 Przyjaźń — mag. polsko-niemiecki, 21.50 Wiad. 22.00 Południowe rytmy na Broadwayu, 22.30 XVIII Igrzyska Olimpijskie.

CZWARTEK — 15 X

10.55 Program dla szkół, 16.30 XVIII Igrzyska Olimpijskie, 18.50 Progr. dla młodych widzów, 19.20 Nie tylko dla pań — magazyn, 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.20 Stronice z oper, 21.00 Zyczenia uniwersalne — progr. public. 21.30 Progr. rozrywkowy dla młodzieży, 22.00 PKF, 22.10 Wiad. 22.30 XVIII Igrzyska Olimpijskie.

„10 na jednego” — kolejna symulana w „Merkurym”

Podobnie jak we wrześniu, również w tym miesiącu — 14 (środa) o godz. 18 — odbędzie się w sali klubu „Merkury” ciekawa symulana. Z reprezentantami legnickich zakładów pracy spotka się na 10 szachownicach kandydat na mistrza krajowego Stefan Fluder.

Spotkanie zapowiada się bardzo interesująco. Wystarczy wspomnieć, iż jeden ze zgłaszających się do pojedynku z doskonałym szachistą stwierdził:

„Zapewniamy mistrza

Fludera, że nie wygra z nami do zera”.

Poczekamy, zobaczymy... b.

Nowy obiekt Bolesławca! Wreszcie na własnych „śmieciach”

JAK informowaliśmy niedawno naszych czytelników w Bolesławcu wybudowano, głównie w czynie społecznym, tak potrzebny miastu piękny obiekt sportowy — nowy stadion BKS-u. Być może właśnie już na „własnych śmieciach” piłkarze BKS-u złapią znowu formę jaką demonstrowali na początku sezonu i kilka tysięcy widzów — stadion może pomieścić około 5 tys. osób — znów będzie oklaskiwało swych

pupilów. Zresztą pierwszy mecz na nowym stadionie w dniu oddania go do użytku — a nastąpi to już po jutrze 11 bm. — pomiędzy Lotnikiem Wrocław i drużyną gospodarzy, pozwoli ustalić czy trybuna będą w czasie następnych spotkań wypełnione, czy też tylko zapaleni kibice częściowo je „zaludnią”. W każdym razie piłkarzom BKS-u życzymy samych zwycięstw na nowym boisku.

Otwarcie stadionu zapowiada

się bardzo uroczystie. Cały dzień będą się odbywały ciekawe imprezy sportowe a najważniejszą z nich niewątpliwie będzie finał spartakiady powiatowej w lekkoatletyce.

Na podkreślenie zasługuje „zaopieczcie boiska” nowoczesnie urządzone szatnie z natryskami — zimną i gorącą wodą — pomieszczenia biurowe i magazyny.

OKKF „Powsinoga”

coraz aktywniejszy

G. Szumlakowski znów bezkonkurencyjny

Działająca od niedawna sekcja kolarska OKKF „Powsinoga” przy PSS Legnica zaczyna systematycznie osiągać coraz to lepsze wyniki. W ostatnim wyścigu o Puchar Ślączy II miejsce wśród zawodników z trzecią licencją sportową zdobył zawodnik „Powsinogi” J. Spychała. W kategorii tej jednak zwycięstwo drużynowe odnieśli kolarze najmłodszej sekcji Zagłębia — LZS Legnica. J. Pileczak sają trzecie miejsce, F. Sadanowicz szóste i F. Deleka ósme.

Wyścig zawodników z czwartą licencją zakończył się również triumfem legnickiego kolarza J. Zabackiego — LZS.

Jednak ukoronowaniem sukcesów legnickich kolarzy w wyścigu dookoła Słęży było bezapelacyjne zwycięstwo Grzegorza Szumlakowskiego, który bezapelacyjnie po przyjeździe z wyścigu dookoła Białej stanął na starcie. Szumlakowski zdobył 24 punkty wyprzedzając następnego kolarza — zawodnika NRD — Zucholza o osiem punktów.

Zezem na bramkę

- Jednostka czy kolektyw?
- Panowie, trzeba myśleć!

POWOŁANIE zawodnika od drużyny reprezentacyjnej — zwłaszcza wyjeżdżającej za granicę — jest zwykle pewnego rodzaju nagrodą, wyróżnieniem. Rzecz naturalna, zgodna z dobrymi obyczajami. Przeglądając jednak listę reprezentantów, nieraz nasuwa mi się pytanie, czy jedna osoba może ustalać takie składy. Tak odgórnie, bez porozumienia się z trenerami i działaczami, stykającymi się bezpośrednio z — nazwijmy to szumnie — reprezentantem.

Przykład. W skład reprezentacji Legnicy powołano młodego zdolnego piłkarza KS „Rzepicha”, który zdaniem trenera i działacza klubu nie zasłużył na wyjazd za granicę. Piłkarz jednak wyjechał, nieźle nawet zagrał u naszych południowych sąsiadów. Wrócił i zaczął dyktować warunki na jakich w dalszym ciągu będzie występował w drużynie. Pewnego razu gdy zespół miał rozegrać mecz na obcym boisku, przyprowadził ze sobą 16 kolegów, oświadczając, iż pojedzie tylko w asyście „gwardii przybocznej”, która również musi otrzymać bezpłatne przejazdy.

Kierownictwo drużyny zrezygnowało z usług „towarzystwa” piłkarza, mimo iż znajdowało się w bardzo krytycznej sytuacji. Zespół przegrał spotkanie. Ale porażka nie jest tu przecież najważniejsza. Na podkreślenie zasługuje niebagatelny moment wychowawczy.

Przykład ten — jeden z licznych — najdobitniej wskazuje, że praktyka stosowania jednoosobowego ustalania składów musi się skończyć. W tych sytuacjach ustalać składy musi kolektyw. Decydujący głos powinni mieć właśnie trenerzy, wychowawcy sportowców oraz działacze klubowi. Oczywiście w tym wypadku jeśli władzom sportowym miasta zależy na zdrowej rywalizacji sportowej, jeśli zależy aby zawodnicy wyjeżdżający za granicę reprezentowali jeśli nie wysokie to przynajmniej przeciętne wartości moralne.

★
Piękna ta prawda, iż myślenie ma kolosalną przyszłość nie dociera niestety do większości naszych piłkarzy i niektórych trenerów. Wystarczy oglądać pierwszy lepszy mecz aby sobie ten smutny fakt uświadomić. Jeśli jakaś przyjeżdżająca drużyna posiada na przykład doskonałego stopera to nasi uporczywie forsują grę środkami boiska, jeśli posiada bramkarza, który wspaniale wylapuje górne piłki, nasi napastnicy strzelają z daleka i tylko wysoko. Często aż nazbyt wyraźnie daje się zauważyć brak jakiegokolwiek myśli przewodniej w przeprowadzaniu akcji. Większość zagrywek wykonują na pamięć według z góry ustalonych szablonów.

Nie trudno więc się dziwić, że w większości przypadków porażek legnickich — i nie tylko zresztą legnickich — drużyn są: bezmyślność i lekceważenie wskazówek trenera. Wiele piłkarzy musi zrozumieć jeden zasadniczy fakt — w sporcie jak i w innych dziedzinach naszego życia, inteligencja posiada decydujące znaczenie. Jej wyraźny brak może w pewnym stopniu wyróżniać posłuszne wykonywanie zaleceń rozsądnego trenera.

Warto więc aby niektórzy piłkarze pozwolili się zdalnie kierować.

B. FREIDENBERG

ZŁOTORYJA — turystyką stoi

Coraz większym zainteresowaniem cieszy się turystyka wśród naszego społeczeństwa. Dzięki dużej operatywności Powiatowego Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku, który powstał u progu nowego roku załotowano w powiecie Złotoryja, blisko dwukrotnie większy ruch turystyczny niż w roku ubiegłym.

Według wstępnych danych uzyskanych u przewodniczącego PKKFiT Adama Kukli teren złotoryjski odwiedziło blisko 30 tys. turystów krajowych oraz ok. 3 tys. turystów zagranicznych. Jak wynika ze statystyki POSTiW, instytucja ta zorganizowała już siedem wycieczek przewożąc blisko 600 uczestni-

ków. Największym zainteresowaniem cieszy się obecnie Kłbina Kłodzka.

Na marginesie warto zaznaczyć, że niektóre instytucje organizujące wycieczki wypaczają ich sens. Zamiast zwiedzania piękna naszego regionu — tworzą obfite zakrępy się alkoholem. Wynika to stąd, że poszczególne zakłady pracy organizują wycieczki we własnym zakresie, pozbawione kwalifikowanych pilotów i przewodników. Jak wykazują rozmowy z radami zakładowymi, wszyscy tłumaczą się ograniczeniem kosztów wycieczki. A tymczasem nowo powstałe zakłady budżetowe POSTiW mają za zadanie organizację wycieczek po kosztach własnych. Przekonały się o tym m. in. Chojnowskie Zakłady Białoskórniczo-Rękawiczniczne w Chojnowie, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska w Świerzawie i inne instytucje.

Co prawda sezon turystyczny już się kończy ale warto aby rady zakładowe opracowały plany na rok przyszły zawarty umowy z lokalnymi organizatorami turystyki.

Siatkarki w pogoni za formą

Siatkarki LZS Legnica przygotowujące się do ciężkich rozgrywek o mistrzostwo ligi wojewódzkiej trenują coraz sumiennie. Ostatnio gościły znany zespół Chelmsa Walbrzych.

Pierwsze spotkanie zawodniczek legnickie przegrały 3:1, następne

dwa rozstrzygnęły na swoją korzyść w stosunku 3:0 i 3:1.

Sądymy, że i w tym roku w gronie o wiele silniejszych niż w ubiegłym sezonie zespołów, siatkarki nasze powinny „zdrowo zamieścić”. Szczerze im tego życzymy.

(b)

Wygrali pierwszy trójmecz w klasie A

Lekkoatleci legnicy w pierwszym swym spotkaniu o mistrzostwo klasy A odnieśli poważny sukces. W trójmeczu kłodzkim z udziałem miejscowej „Nysy”, LZS Milicz i Unii Walbrzych zajęli drużynowo pierwsze miejsce.

Uzyskali szereg dobrych wyników. Oto niektóre: 200 m E. Gałęza — 27,2 sek. przed M. Kupczak 29,4 sek. Pchnięcie kulą — K. Misztal 10,14 m (rekord życiowy). Pchnięcie kulą mężczyzn wygrał F. Seredyszyn 12,95 m, rzut oszczepem — wygrał również F. Seredyszyn — 49,68 m.

Konkurencja sztafetowa — 4x100 m kobiet i mężczyzn zakończyły się również zwycięstwem ekipy legnickiej.

b.

W POLKOWICACH FINAL SPARTAKIADY PGR-ów

Trwająca od 4 bm. Powiatowa Spartakiada pracowników PGR w Lublinie zorganizowana przez Radę Powiatową LZS, Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Związek Zawodowy Pracowników Rolnych znajdzie swój finał w Polkowicach w dniu 11 października.

Górniki Lubin zdobywa dalsze punkty

(WALKOWEREM)

Piłkarze Górnika Lubin powiększyli znów dorobek punktowy i bramkowy. Wskutek niestawienia się do meczu mistrzowskiego zespołu Piasta Bolków lubinianie bez walki zainkasowali dwa punkty.

★
Juniorzy Górnika w kolejnym mistrzowskim spotkaniu w lidze wojewódzkiej pokonali Łużyce Luban 4:1. Młodzi zawodnicy Górnika znajdują się nadal w dobrej formie, demonstrowując dojrzałą taktycznie grę i sporo oparowania i umiejętności piłkarskich.

Bramki w Łużyckim meczu z Łużykami strzelił: Kukuła — 3, Siłak 1.

Dostali dobrą szkołę

- ◆ LZS RUDNA — GÓRNIK LUBIN 7:1
- ◆ LZS POLKOWICE — STAL CHOCIMÓW 3:1
- ◆ LZS SOBÓ — KABEWIAK LEGNICA 3:2

Kolejne rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski przyniosły nową porcję sensacji. Górnik Lubin przegrał z LZS-em Rudna bardzo wysoko 7:1. A-klasowy Kabewiak Legnica uległ LZS Sobin 2:3. Stal Chocimów przegrała z LZS-em Polkowice 3:1. Można zadać pytanie jak to się stało, iż drużyny o pewnej randze w podokręgu przegrywają z o wiele słabszymi i co tu dużo mówić mało znanymi.

Porażki te powinny być jednak nauczką dla kierownictwa drużyn, które — szczerze trzeba przyznać — lekceważyły rozgrywki o Puchar

Polski, wystawiając wybitnie rezerwowi skład.

Sądymy, iż sporo do powiedzenia będzie miał tutaj Zarząd Podokręgu PZPN w Legnicy. Powinien przypomnieć kierownictwu niektórych drużyn, iż rangę takiej imprezy jak Puchar Polski wypadłoby jednak szanować.

b

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Podwale 62.
REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji), Zdzisław Gronkowski.
RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki (Legnica), Paweł Siłko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak (Bolesławiec), Tadeusz Kowalczyk, Franciszek Wanicki, Zdzisław Kasprzyk, Czesław Karpiński (Jawor), Zdzisław Cendelski, Ferdynand Blauca, Stanisław Golemo (Lubin), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominik, Józef Nowak (Złotoryja).

ADRES REDAKCJI: Legnica, Rynek 50/52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat — 41-48, sekretarz redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki i soboty od godziny 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław, ul. Podwale 62, tel. 357-55. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruchu” i Poczty.

Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

W-5

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację studencką Nr 21778 wydaną przez Uniwersytet Wrocławski we Wrocławiu, na nazwisko SZPILCZYŃ EUGENIA.

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Elektroenergetyczne w Legnicy, na nazwisko MOKRZYCKI BOGDAN.

ZGUBIONO paszport wydany przez Konsulat Radziecki w Poznaniu na nazwisko MAJSIEJEW EUGENIA.

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Odzieżową w Legnicy, na nazwisko MACKIEWICZ WŁADYSŁAW.

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko ZALESKA IRENA.

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Legnicy, na nazwisko Mrowca Jadwiga.

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Elektroenergetyczne w Legnicy, na nazwisko KOLICKI WITOLD.

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Hutę Miedzi w Legnicy na nazwisko OLES STANISŁAW.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową rodzinną wydaną przez Zakłady Białoskórnicze w Prochowicach, na nazwisko KRZEWICKI JOZEF.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową rodzinną wydaną przez Powiatową Spółdzielnię Spożywców w Złotoryi, na nazwisko PIETRZYCKI WŁADYSŁAW.

ZGUBIONO świadectwo szkolne ukończenia IX kl. wydane przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy, na nazwisko CHUDZIAK JÓZEF.

ZGUBIONO świadectwo z ukończenia 7 kl. wydane przez Szkołę Podstawową w Makowie — Mazowieckim, na nazwisko LEWANDOWSKA MARIANNA.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową rodzinną, wydaną przez Dyrekcję Budowy Osiedli Robotniczych w Legnicy, na nazwisko OSADCÓW WALENTY.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową rodzinną, wydaną przez Izbę Rzemieśniczą we Wrocławiu, na nazwisko HAJEK STANISŁAW.

ZGUBIONO prawo jazdy kategorii III, wydane przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lublinie, na nazwisko MASŁEJ MICHAŁ.

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Sąd Wojewódzki we Wrocławiu, na nazwisko SPILLER REINHARD.

G-31053

G-31054

G-31055

G-31056

G-31057

G-31058

G-31059

Chcesz sędziować w brydża, zgłoś się na kurs

Od 15 października rozpoczyna się w Klubie Sportowców ul. Jordana 7 oczekiwany od dawna przez legnickich brydżistów kurs sędziów tej gry sportowej.

Wszyscy, którzy pragnęliby jes-

cze zapisać się na ten pożyteczny kurs mogą zgłaszać się codziennie — z wyjątkiem poniedziałków — w godzinach wieczornych w sekretariacie Klubu.

WIADOMOŚCI

Nr 41 (393)

7



SEN O ZŁOCIE

TRZYDZIESCI złotych medali „załczyli” już sobie japońscy eksperci sportowi, choć Igrzyska Olimpijskie zaczynają się dopiero jutro. Złote sny Japonii koncentrują się przede wszystkim na dwu dziedzinach sportu, które będą reprezentowane po raz pierwszy na Igrzyskach Olimpijskich: judo i siatkówka. Gimnastykoni przepowiadają podzielenie się medalami z gimnastykami radzieckimi. Sigeru Esano – sekretarz generalny japońskiego komitetu olimpijskiego, w młodości sam znany zawodnik w rugby i palancie, widzi też szansę japońskich pływaków i lekkoatletów, w pierwszym rzędzie sprintera Iizima, który biegł już 100 m. w 10,1 sek. i zawodniczki łoda, która osiągnęła w biegu przez płotki na 80 m. 10,6 sek.

– Nie bardzo różowo wyglądają dla nas sporty konne, pięciobój nowoczesny, kolarstwo, koszykówka, hokej i wioślarstwo – rozważa Esano, ale zaraz zostawia furtkę dla faworytów w gimnastyce: – nasi gimnastycy opanowali nowe formy ćwiczeń, które są bardzo efektowne, lecz zarazem bardzo niebezpieczne.

JAPONSCY działacze sportowi są zdecydowani wykorzystać zapal olimpijski w dalszym podnoszeniu sportu. Nie chcą, aby sport Japonii cofnął się z powrotem do przedolimpijskiej apatii. – Jestem optymistą – stwierdził Esano. – Chcemy iść śladem Związku Radzieckiego. Widziałem kiedyś w Moskwie Spartakiadę i byłem zachwycony jej rozmiarami i poziomem. Będziemy i u nas organizowali takie spartakiady.

Opowieści Olimpijskie

Dalej czyni Sigeru Esano spekulacje na temat miejsca, jakie w ogólnej punktacji uda się zdobyć reprezentacji Japonii. Nie mówi on, jak inni, o trzydziestu złotych medalach. Oblicza, że niewiele więcej medali zdobędą sportowcy Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Dalej widzi reprezentację ogólnoniemiecką, czeską, węgierską i jugosłowiańską. A miejsce Japonii? – Bądźmy zadowoleni, je-

śli zdobędziemy piętnaście złotych medali – powiedział Esano. – W poprzednich Igrzyskach Olimpijskich kraje organizujące u siebie Olimpiadę zdobywały zazwyczaj pod względem ilości medali trzecie miejsce za Związkiem Radzieckim i USA. Powszechnie wiadomo, że my, Japończycy, przywiązani jesteśmy do tradycji.

TYLE sekretarz generalny olimpijskiego komitetu organizacyjnego Esano. Czy i w jakim stopniu spraw-

dza się jego prognozy. O „złocie” śnią wszyscy zawodnicy, którzy biorą udział w Igrzyskach Olimpijskich. Rywalizacja będzie zacięta i przynieść może niespodzianki, o jakich się działaczom sportowym i samym sportowcom nie śniło. Niebawem zresztą dokonają się uroczyste otwarcia XVIII Igrzysk Olimpijskich w Tokio.

Sciśle tajne!

PRZYGOTOWANIA do pokazu najnowszych kreacji zimowych odbywają się zwykle w największej tajemnicy. Chodzi mianowicie o to, aby żaden z konkurujących ze sobą paryskich domów mody nie skopiował modeli. Jeden z twórców mody dla 20-latków wpadł w związek z tym na reklamowy pomysł opakowując atrakcyjną modelkę w sporych rozmiarów walizkę, pod którą kryła się najnowsza kreacja.



Najdroższy szmenc

RZAD szwajcarski zakupił we francuskich zakładach Dessault 100 samolotów typu Mirage III S. Ponieważ maszyna ta rozwija podwójną szybkość dźwiękową wykorzystanie jej na terytorium Szwajcarii jest rzeczą wprost niemożliwą. Mirage przelatuje z jednego krańca kraju na drugi w ciągu 3 minut. Prasa Szwajcarska komentując ten fakt uważa iż ludzie odpowiedzialni za obronę kraju zakupili najdroższy szmenc na świecie.

Pieskie życie

LOTNICTWO wojskowe USA wydatkowało w bieżącym roku budżetowym sumę 1,8 mln dolarów na sanatorium. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że sanatorium przeznaczone jest wyłącznie dla psów, kotów, papug i innych zwierząt domowych umilających życie rodzin officerów. Wydatkowanie tak olbrzymiej sumy pochodzącej z kieszeni podatnika, na sanatorium dla zwierząt, wzbudziło zrozumiały sprzeciw specjalnej komisji rządowej USA. Badacze wykonywania budżetu amerykańskich sił zbrojnych.

Sztuczne serce

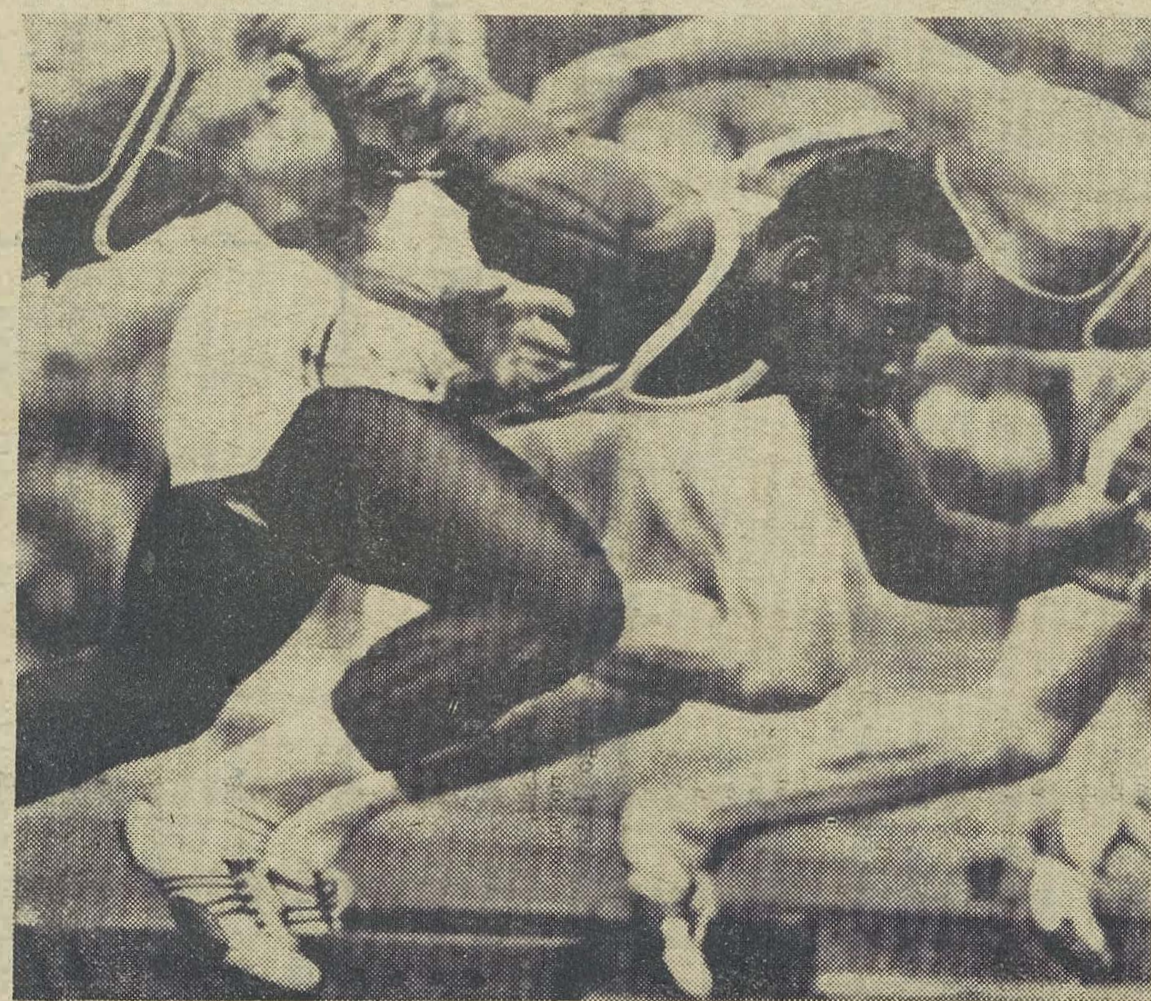
ANGELA Minto, 33-letnia mieszkanka Sycylii, posiada od czerwca sztuczne serce, które w pełni zastępuje pracę normalnego. Po ciężkim zawale wbudowano jej w klatkę w Palermo urządzenie transplantologiczne, które na przeciąg 5 lat przejmie funkcję serca.

TRENING MAMY



Medale olimpijskie jak wiadomo nie spadają z nieba. Zdaje sobie z tego sprawę Mary Bignal Rand wielka nadzieja Anglii w pięcioboju kobiet. Niestety, obok stałych treningów musi ona dbać również

o swoją rodzinę. Problem ten rozwiązuje w ten sposób, że również podczas zajęć domowych korzysta z każdej okazji do trenowania, np. skoku wwyż przy rozwieszaniu prania.



Już od jutra najlepsi staną na starcie.



Tradycja a narkotyki

INDIANIE ze szczepu Navajo uzyskali po wieloletnich zmaganiach decyzję Sądu Najwyższego Kalifornii zezwalającą na zażywanie podczas uroczystych, rytualnych obrzędów tradycyjnych narkotyków. „Peyote” tak nazywa się ów narkotyk jest wyciągiem specjalnego gatunku kaktusów i wprowadza w stan halucynacji. Zgodnie z wielowie-

kowymi wierzeniami Navajów zażywanie tego środka umożliwia ma nawiązanie bezpośredniego kontaktu z bóstwem. Przed dwoma laty aresztowano kilku Indian pod zarzutem zażywania środków narkotycznych. Obecnie Sąd Najwyższy uchylił ten wyrok, motywując iż jest on niezgodny z prawem swobodnego wykonywania praktyk religijnych.

Lombardczycy

SPORA część delegatów na XV Światowy Kongres Poczty nie wykazała dostatecznego petyzmu dla wręczonych im pamiątek. Były nim oprawne w skórę albumy filatelistyczne. Natychmiast po zakończeniu konferencji 120 takich albumów pojawiło się w znanym wiedeńskim lombardzie. Co 4 delegat zamienił pamiątkę na gotówkę pozwalającą poznać nocne życie Wiednia.

Piracka TV

RZAD holenderski zamierza obecnie mocą specjalnego dekretu zlikwidować pirackie stacje telewizyjne działające poza strefą wód terytorialnych. Sfalowa wyspa na której znajduje się stacja telewizyjna nadeje od 1 września nie małe wyłącznie programy reklamowe, finansowane przez największe koncerty Holandii. Nie trzeba dodawać, iż za towarzystwem telewizyjnym, które wpadło na ten pomysł stoja wpływowe sfery finansowe. Akcje wypuszczone z okazji otwarcia pirackiej rozgłośni TV rozeszły się bowiem dosłownie w ciągu kilku godzin.

Jasność myśli

WKOMENTARZU do umowy zbiorowej urzędników państwowych NRF czytamy: „zajęcie ciężkie, występuje zwykle wówczas, kiedy nie jest ono zbyt łatwe”.

Podwodny rurociąg

EKSPLOATACJA olbrzymich złóż gazu ziemnego odkrytego w Morzu Kaspijskim wymaga nie lada technicznych wysiłków. Na zdjęciu zaptanie fragmentów 18 kilometrowego gazociągu, który łączyć ma rejon eksploatacji z lądem. Rury wytrzymał muszą ciśnienie do 80 atmosfer.



HONOROWY TANIEC

SĘDZIWI przywódca Kenii Jomo Kenyatta wykazuje nadwyzwyczajną żywotność. Jako głowie państwa przypadają mu często obowiązki, które nie są na ogół przewidziane protokołem dyplomatycznym. Na zdjęciu widzimy

go podczas takich właśnie dość niewygodnych zajęć na przyjęciu, jakie wydal dla wodzów podległych mu szczepów. Jak wiadomo ludowe tańce afrykańskie wymagają sporo wysiłku.